

Potworność i źródła przestrzeni dystopijnej

GREGORY CLAEYS*

Teratologia i dystopia

Elementem zasadniczym dla każdego mechanizmu represji jest izolowanie „wrogich” grup oraz kreowanie ich obrazu jako „innych” – jednostek fundamentalnie odmiennych od „nas”. Choć proces ten osiągnął niszczące apogeum w dwudziestowiecznym totalitaryzmie, jego dzieje tkwią znacznie głębiej. W Europie, która stanowi główny przedmiot naszego zainteresowania, strach, nienawiść oraz prześladowanie Żydów, heretyków i kobiet (jako „czarownic”) antycypowały to, co miało nastąpić później. Proces ten jednak opierał się także na znacznie dawniejszym strachu przed spotworniałym „innym”, strachu, który odżył następnie pod różnymi postaciami w nowożytności – jako aspekt psychologii tłumy, w motywie potwora Frankensteinia czy wreszcie, jak się potem okaże, w projekcie robota.

Trzeba zaznaczyć, że potwory zasiedlają pierwotną *terram incognitam*. W przeciwieństwie do odznaczających się dobrem przestrzeni rajów oraz nieba, potwory modelują rysy pierwotnej przestrzeni dystopijnej, zdominowanej przez lęk. Obdarzone takimi atrybutami, znaczą genezę historii dystopii. Początkowo przybierają często cechy zwierząt, ucieleśniają lub odcieleśniają przede wszystkim nasz strach przed śmiercią. Jak przystało

* Royal Holloway University of London | kontakt: G.Claeys@rhul.ac.uk

Niniejszy rozdział pochodzi z książki *Dystopia: A Natural History* (Oxford: Oxford University Press 2016) i został przetłumaczony na język polski za uprzejmą zgodą autora.

na mieszkańców nocy, żerują na naszej obawie przed ciemnością. Czają się poza granicami murów miejskich lub za węglem, oczekując na wygaśnięcie ostatniej świecy. Ich siedzibą były także przepastne, ciemne i pełne wilków lasy, które przez wieki porastały Europę, nim wyłoniły się pierwsze państwa oraz jasno wytyczone terytoria. Wraz z nadejściem chrześcijaństwa, zorganizowały się pod przewodnictwem diabła, największego z potworów. Zaczęły kolonizować wyobrażoną przestrzeń piekła, które stało się ośrodkiem naszych najpotężniejszych strachów. Następnie, wypuszczone na świat, terroryzowały nas przez stulecia, mając niezmierny udział w budowaniu atmosfery podczas prześladowań, które swój szczyt osiągnęły w okresie inkwizycji, stanowiącej wzorzec dla totalitarnego zniewolenia. A zatem teratologia, nauka badająca potworność, ujawnia, jak prominentne zajmuje ona miejsce w historii przestrzeni dystopijnych¹.

Początki mitycznych istot i przestrzeni: duchy, magia i śmierć

W magicznej wizji świata, przedchrześcijańską Europę oraz inne terytoria przyrodę zasiedlała olbrzymia liczba duchów animistycznych, zarówno dobrych, jak i złych, zamieszkujących pola, lasy, źródła i inne przestrzenie. Wiele z tych duchów przyoblekało się w zwierzęcą formę (MURRAY 1921²). Granice między materią i duchem, żywym i umarłym, a także zwierzęciem i człowiekiem, były dość płynne. Duchy, mówiące zwierzęta, jak również duchy nieożywionych obiektów – źródeł, wiatru czy gór – były wszechobecne. Niektóre z tych stworzeń miały dobrotliwą naturę, jak na przykład jednorożce czy syreny, jednak zdecydowana większość była nikczemna i wroga – powodowała zaciemnienia słońca, trzęsienia ziemi, sprowadzała głód, zarazy oraz plagi szarańczy i żab, choroby, wypadki, złą pogodę i wiele innych [katastrof – przyp. tłumaczek].

Życie większości zdominowanych przez magiczny światopogląd ludzi zdaje się być często ciągłą, przerażającą paranoją, respektującą te groźby. W wielu wczesnych społecznościach złe duchy są wszechobecne, przyczajone w rogach domów, ruinach, studniach, wannach, piekarnikach i latrynach³. Często wydają się zdenerwowane, tak jakby niebycie człowiekiem stanowiło wystarczający powód do drażliwości. Acz ich profesja to przecież czynienie zła. Domagają się ciągłych ustępstw, pozostają z nami w relacji nie tylko

¹ Dobre wprowadzenie do tematyki stanowią monografie: Stephen T. Asma. *On Monsters* (2009) oraz Matt Kaplan, *The Science of Monsters* (2012).

² W polskim tłumaczeniu Agnieszki Kisiel książka ta ukazała się nakładem wydawnictwa Sacrum (MURRAY 2016).

³ Przykład ten znajdziemy u Ernesta Crawleya w opracowaniu *The Mystic Rose* (1927: 13).

na płaszczyźnie osobistej, bo ich aktywności rozpatrywane są częstokroć jako barometr moralnego postępowania, grzechu oraz winy danej grupy. Pośrednikiem jest tutaj mag, czarnoksiężnik czy ksiądz, występujący w roli strażnika granic między światami – duchowym i doczesnym. Arbitraż, który sugerują lub obiecują za opłatą, stanowi dla nas ochronę. Magia ta działa, jeśli tylko wystarczająco żarliwie w nią uwierzyć, opiera się na sile sugestii i w dużej mierze także nią jest. Złamanie tabu jest zabójcze dla większości społeczeństw: umieramy ze wstydu, szoku i respektu, niekiedy ze skutkiem natychmiastowym. Takie zagrożenia były przedmiotem prostej manipulacji, odkąd pierwszy lekarz-czarownik – prototyp gawędziarza i intelektualisty – zrozumiał, że żerowanie na łatwowierności może zagwarantować życie w beztrósce (w późniejszym okresie to modły staną się główną formą wstawiennictwa).

Lęk przed śmiercią jest najbardziej elementarnym ze wszystkich niepokojów i zmartwień, zaś duchy zajmują szczególnie prominentne miejsce wśród zjaw. Elias Canetti opisuje ideę „niewidzialnych zmarłych” jako być może „najstarszą koncepcję ludzkości” (CANETTI 1962: 47, 51)⁴, zaś wyobrażenia tych niewidzialnych tłumów stanowią prawdopodobnie źródło samej religii. Nasze obawy, związane z poszczególnymi aspektami śmierci, są wszechobecne i głęboko zakorzenione. Śmierć, zwłoki, pochówki, groby, szkielety czy nagrobki ewokują zbyt wiele żałości, by na nie patrzeć, a nawet oddawać się ich kontemplacji.

Wczesne społeczności powszechnie przyjmowały, że człowiek składa się z ciała i duszy, a jego spirytualna część, która kiedyś się oddzieli, może dalej swobodnie wędrować – stąd zdolna jest siać spustoszenie wśród nieszczęślików czy winowajców, a nawet wyrażać przypadkową irytację wobec całkowicie niewinnego, czyniąc tak być może z czystego resentymentu wobec życia. W szczególności duchy przodków mogą – jeśli są nam przychylne – sprawować nad nami opiekę, jak miało to miejsce we wczesnych społecznościach. Duchy były często percypowane jako istoty wypełniające moralne zadania, zwłaszcza dokonując zemsty lub prześlągania za grzechy (THOMAS 1991: 712). Postrzeganie ich jako projekcji pragnień czy wyparc, przynajmniej przez większość czasu, jest zatem wiarygodne. Zapewniają nas bowiem o istnieniu sprawiedliwości i moralnego porządku, podczas gdy oba te pojęcia są wyraźnie nieobecne w życiu doczesnym.

Pomimo że te magiczne istoty i jednostki duchowe były często uważane za żyjące wśród nas, a przynajmniej tak blisko, jak sięga ostatnia dróżka osady, nasze wyobrażenie ich potworności wzrasta proporcjonalnie do ich odległości od nas. Im wyobrażamy je

⁴ W polskim przekładzie: *Masa i władza* (Canetti 1996).

sobie bardziej oddalonymi od nas, tym mocniej wydają się nam dziwaczne, choć nie musi to przecież być wielki dystans. Dla przykładu, w czasach króla Artura (około V-VI stulecia) „mieszkańcy Południowej Walii postrzegali Walię Północną nade wszystko jako krainę wróżek” (SIKES 1880: 3) oraz „wybraną siedzibę gigantów, potworów, magików oraz innych istot rzucających uroki. Stamtąd przybyły wróżki, podczas ich wizyt w słonecznej krainie południa” (SIKES 1880: 3).

W większości krajów (przynajmniej do XIX wieku) lasy, zagajniki, mokradła oraz podobne regiony poza obszarami zamieszkałymi również wyobrażano sobie jako tereny zasiedlone przez wróżki, elfy, gobliny, trolle i podobne „małe ludki”⁵. Często uznawane za złośliwe, jeśli nieprzekupione jakąś daniną, wróżki służyły z porwania dzieci lub zastępowania ich własnym potomstwem w momencie narodzin. Większość rzekomo posiadała magiczne moce, włącznie ze zdolnością rzucania uroków i tajemniczego znikania, pojawiania się oraz poruszania. Wszystko to z łatwością można sobie wyobrazić przy okazji wizji czy halucynacji. Wiara we wszystkie te istoty wydaje się zatem mieć wspólne źródło (HARTLAND 1891: 336-337).

Co więcej, kategorie żywych i umarłych są często wzajemnie powikłane. Krasnoludy powszechnie uważano za duchy ciemności i podziemia, pozostające w powiązaniu z upiorami, podczas gdy elfy były duchami światła i dobra⁶. W mitologii germańskiej tak zwane koboldy lub duszki przynosiły szczęście domostwom, a nawet pomagały im mieszkańcom, póki były karmione – w przeciwnym razie stawały się złośliwe. Pośród trolli i wróżek żyły także duchy płodności, znane jako Zielony Ludek, z których jeden mógł być prototypem Robin Hooda (RUSSEL 1972: 52). Takie stworzenia przywędrowały więc do nas od najdawniejszych czasów.

Począwszy od pierwszego spisanego dokumentu, *Eposu o Gilgameszu* (około 2500 p.n.e.), wielu bogów obdarzano zwierzęcymi cechami lub zdolnościami. W babilońskich i sumeryjskich mitach bestie i demony zabijały dzieci, sprowadzały burze piaskowe i atakowały śpiących czy niebacznych podróżników. Zakradały się do domów przez szczeliny, wydzielając paskudny zapach i pozostawiając po sobie trujący, ślimaczy ślad. Demony rodzaju żeńskiego, inaczej *succuba* (jak zostały później nazwane od łacińskiej frazy „leżeć pod spodem”), uwodziły mężczyzn, podrywały im gardła, piły krew i zjadały ich mięso. Przed sukkubami mogły chronić duchy opiekuńcze, jednakże ich wstawiennictwo

⁵ Szkockie elfy uważało się za porywaczy dzieci, które później podmieniały je za potwory, by w ten sposób zapłacić dziesięcinę diabłu (SALVERTE 1846: 126).

⁶ Thomas wspomina opiekuna imieniem Puck (THOMAS 1991: 724).

zmniejszało się, jeśli jednostka zgrzeszyła lub przekroczyła tabu. Egipskie demony zsyłane były przez bogów jako posłańcy rozsiewający chorobę i śmierć, a do ich obłaskawiania i odstraszenia służyły amulety. Istoty zła, dzierżąc noże, gromadziły się zazwyczaj wokół nowo narodzonego dziecka, zwalczały je zaś odpowiednio uzbrojone mniejsze duchy i bożki dobroczynne. Kolejne ekstremum przedstawia mitologia wedyjska, opisująca pożerającego ludzi żółtego smoka o imieniu Sruvara, zdolnego rzekomo unicestwić świat (COHN 2001: 25-26, 54, 108). Legendarna babilońska bestia morska, zwana Labhu, miała podobno trzysta mil długości, a trzydzieści wysokości i zagrażała przytłoczeniem sobą całej cywilizacji (GILMORE 2003: 31). W mitologii egipskiej przypominający smoka wąż o imieniu Apopis ucieleśniał prachaos (COHN 2001: 21).

Z kolei w Europie antyczni Grecy mieli obsesję nie tylko na punkcie fantastycznych ras żyjących daleko od nich, ale także mitycznych bestii zamieszkujących nieco bliżej domu. W relacji Homera o Charybdzie (około IX wieku p.n.e.) pojawia się opis stworzenia, które trzy razy dziennie wytryskuje ogromne ilości morskiej wody, zagrażając przepływającym statkom. Pojawia się także wzmianka o wyspie syren, które śpiewem wodziły na śmierć niebaczących żeglarzy⁷. Homeryccy jednoocy kanibalistyczni królowie – Cyklopi – także zyskali złą sławę. Inne stworzenia, często zrodzone z chuci pożądlivych bogów, były pół ludźmi, pół kozami (Satyrowie) lub końmi (Centaury), ptakami (Harpie) albo przypominały byka (jak Minotaur – bestia strzegąca labiryntu w Knossos, zgładzona przez Teusza) bądź też pół węzami (Gorgona, nazywana Meduzą, uśmiercona przez Perseusza)⁸. We wszystkich tych wypadkach człowiek, osłabiony pierwiastkiem zwierzęcym, reprezentuje przemoc, skoro zewnętrzna bestia odzwierciedla wewnętrzne zwierzę. Z drugiej strony, „demony” uchodziły za pomniejszych pomocników bogów, były uważane za pośredników między nimi i ludźmi oraz służyły jako duchy opiekuńcze. Często kojarzone były z marzeniami sennymi, niekoniecznie jednak z koszmarami (KAPLAN 2012: 121-122).

Jedne z najbardziej rozpoznawalnych potworów antyku wiążą się z postacią Aleksandra Wielkiego, którego potęga najprawdopodobniej sprowokowała potrzebę wykreowania w legendzie odpowiednio zaciekłych przeciwników. I tak, na przykład, podczas podboju Egiptu zagrażały mu hordy morskich stworzeń wyłaniających się co noc, by zakłócić wznoszenie jego miasta – Aleksandrii. Wzniósł on więc ich tak realistyczne posągi, że potwory uciekały przed tym widokiem. Jego wyprawa do Indii stała się natomiast

⁷ Legenda o Lorelei żyjącej na rzece Ren realizuje podobny scenariusz.

⁸ W interpretacji Freuda oznacza to lęk przed kastracją.

owocnym źródłem opisów cudów i zdumiewających istot napotkanych na drodze. Średniowieczna fantazja, znana jako *Romans o Aleksandrze* (*Aleksandreida*), ubarwiła tę wyprawę o poszukiwania źródła życia, potyczki z gigantami o rękach i nogach jak piły albo z głowami lwów (BERNHEIMER 1952: 88).

Stało się to także przyczynkiem do opisu być może pierwszej stosownie zdefiniowanej świeckiej dystopii – demonicznej przestrzeni o wielkich proporcjach znajdującej się nad ziemią i istniejącej w czasie rzeczywistym – realistycznej puszki Pandory na dużą skalę. Przedsiębrane przez Aleksandra eksploracje Kaukazu, przeplatane w tej opowieści różnymi odniesieniami biblijnymi, zwieńczone zostały budową wielkiej żelaznej bramy na przełęczy wysokogórskiej, wyznaczającej granicę z barbarzyńskimi plemionami, zwłaszcza Gotami, Scytami, Turkami i Mongołami (ANDERSON 1932: 25)⁹. W niektórych wariantach legend dodano mury, a podejrzana ludność, nigdy całkowicie nieodseparowana od miejscowych, łączyła w sobie zarówno cechy ludzi, jak i potworów. Kiedy legenda została schryistianizowana, wrogów tych zastąpiły biblijne postacie Goga i Magoga, które pojawiają się także w relacjach islamskiej proveniencji (EMMERSON 1981: 85). Czasami nieprzyjaciele utożsamiani byli także z Żydami, zwłaszcza z dziesięcioma zaginionymi plemionami Izraela, co do których wierzono, że zostaną uwolnione przez Antychrysta, by w ostatnich dniach dokonać rzezi chrześcijan (ANDERSON 1932: 36; EMMERSON 1981: 86). Przekaz ten opiera się na *Objawieniach* (20:7-8), w których powiedziane jest, że po powrocie Chrystusa, w celu uwięzienia w otchłaniach „wielkiego smoka” i „starego węża” szatana, ten przybędzie, by „omamić narody z czterech ćwiertni ziemi, Goga i Magoga, by ich zgromadzić na bój, a liczba ich jak piasek morski” (COHEN 1999: 35). Niektórzy interpretowali figury Goga i Magoga jako istot strzegących bram Edenu przed ludzkim powrotem. To również stało się prawdopodobnie pierwszą przedstawioną graficznie ziemską dystopią, bo gdy blask *Romansu o Aleksandrze* został zilustrowany na mapie Hereforda z okresu około 1300 roku, krainę potworów zaznaczono w rejonie Scytii. Otoczona murem przez Aleksandra, obejmowała kanibali, gryfów, a także jednooką rasę ludzi – wszystkie stworzenia przeznaczone do uwolnienia przez Antychrysta, fałszywego proroka, nakłanianego przez diabła lub utożsamianego z nim (jak opisano to w Nowym Testamencie), mającego zostać zgładzonym przez Chrystusa (ASMA 2009: 88)¹⁰.

⁹ Widać tu swoją drogą, jak „Tatar” kojarzy się z Tartarem lub piekłem, a „Mongol” – z Magogiem (DELUMEAU 2000: 88).

¹⁰ Ta legenda była jednak znacznie starsza i prawdopodobnie hellenistyczna. Wcześniejszym przypadkiem w mikrokosmosie było pudełko Pandory, w którym zło świata było ograniczone (przestrzennie – przyp. tłumaczek).

Wraz z rozwojem legendy, miejsce Bramy Aleksandra przesunęło się, lokowano ją najczęściej na wschodzie, gdzie według *Księgi Rodzaju* (Rdz 2, 8) miał znajdować się ogród Eden. Zwiastując koncepcje orientalistów o „Wschodzie” jako alternatywnym wyobrażonym jestestwie, region ten w czasach Aleksandra uważany był za zamieszkały przez wiele potwornych ras, jednak Indie często mylone były z Etiopią¹¹. Ludy z tych regionów były zwykle uważane za niecywilizowane, zaś w dziejopisarstwie częste są wzmianki o ich nieczystości i kanibalizmie. W niektórych wariantach pozostawali oni odgradzeni bramą „z powodu ich nieczystości, ponieważ jedli rzeczy zanieczyszczone i nędzne, psy, myszy, węże, ciała trupów, tak i nienarodzone embriony, jak ich własnych zmarłych” (Andreson 1932: 36). Wniosek jest taki, że istoty nieludzkie lub na wpół-ludzkie niekiedy były wykluczane, choć nie było to regułą. Bez wątpienia były jednak uznawane za niemoralne i z tego powodu poddane izolacji czy odgraniczeniu.

Co interesujące, opisy te mogły być częściowo odwróceniem ideału ziemskiego raju, którego cudowne, otoczone czcią i święte terytorium odbijało się w tym stabuizowanym przeciwieństwie lub zaprzeczeniu. Z tego też powodu opisywane było jako olbrzymie miasto nad brzegami Gangesu, zdobyte przez Aleksandra. Otaczał je wysoki mur, który okazał się nieprzeniknioną duchową barierą i symbolem „niezaspokojonego pragnienia” (STONEMAN 1994: 67-75). Być może po raz pierwszy prototypy eutopii i dystopii zostały zestawione jako przestrzenie urzeczywistniające dobro i zło. Jednak, jak widać na większości średniowiecznych wizerunków idealnego świata – Edenu – zwykle obecny jest na nich szatan, ukazywany pod postacią węża, wcielony diabeł, interpretowany jako symbol pożądania¹². Być może więc te obrazy dobra i zła się tutaj przenikają.

Legendę Aleksandra uzupełniły ponadto różnorakie deskrypcje greckich i rzymskich potwornych postaci. Naczelne autorytety od tysiąca pięciuset lat (McCRINDLE 1877; McCRINDLE 1971) – Ktezjasz, Megastenes i Pliniusz – opisują scytyjski lud Abarimona o stopach wykręconych ku tyłowi; Albańczyków, którzy lepiej widzą nocą niż za dnia i rodzą się siwowłosi, ponadto rasę walecznych kobiet Amazonek, niekiedy opisywanych jako niespotykane pożądliwe (FRIEDMAN 1981: 170), Androgynów (mężczyznokobiet) z Afryki, Antropofagów („ludożerców”), którzy w pewnych podaniach zjadają

¹¹ Motyw muru mógł być zainspirowany Wielkim Murem Chińskim (SLESSAREV 1959: 114-117).

¹² W psychologii wąż często postrzegany jest jako pierwotny symbol penisa (Jones *On the Nightmare*: 94-95). We wczesnych wersjach historii o Ogrodzie Edeńskim nie było węża ani wcielenia szatana, a Adam i Ewa spożywali z Drzewa Poznania, uświadamiając sobie własną nagość, za co zostali zmuszeni do opuszczenia Ogrodu i zamieszkania w mniej pożądanych okolicznościach.

swoich rodziców, kiedy ci się zestarzeją. Inne rasy poruszają się na czterech kończynach, a przynależą do nich brodate lub owłosione kobiety, kolejne znowuż mają tylko jedno oko (jak cyklopi u Homera) albo rogi i ogony (jak Cornuti czy Gorgony, prowadzące swą symboliką do obrazu naczelnego złooczyńcy, szatana, któremu atrybuty te przypisane zostaną między VI a VIII wiekiem). Jako pierwszy opisał jednorożca Ktejasz (chodziło z pewnością o nosorożca indyjskiego); sportretował on także ludzi Panotii, których uszy sięgały stóp i służyły za koce lub skrzydła – pojawiali się oni na średniowiecznych mapach aż do XIII wieku¹³. Megasthenes podróżował po Indiach w początkach IV wieku p.n.e. i obszernie opisywał miejscowe eposy i legendy. Donosił o żyjących tysiące lat Hyperborejczykach, a także o ludziach z psimi uszami i jednym okiem na czole (których Hindusi także utożsamiali z barbarzyńcami)¹⁴. Bardziej prawdopodobne jest istnienie innej osobliwości, opisywanej jako „dziki człowiek”, którego palce wrastały w stopy, a który zmarł zaraz po tym, jak został schwytany.

Inni historycy opisywali rasy niezdolne posługiwać się językiem¹⁵. Bohaterami ich doniesień byli także jaskiniowcy (troglodyci), pigmeje i olbrzymy (FRIEDMAN 1981: 10-11). Rzymianie z kolei trwali w szczególnym oczarowaniu kośćmi gigantycznych stworzeń, a także odkrywaniem pozostałości po tym, co klasyfikujemy współcześnie jako prehistoryczne zwierzęta (MAYOR 2000). Wiele z tych niemal wszechobecnych legend o gigantach prawdopodobnie miało swe źródła w podobnych znaleziskach. Rzymianie jako pierwsi przenieśli potworność w kosmos. Lukian w *Prawdziwej historii* (około 125 r. n.e.) opisuje podróże ludzi z Księżyca i Słońca, a także wielkiego potwora morskiego. Z kolei rzymski historyk Plutarch przedstawił mieszkańców Księżyca jako demony. Jednak już wówczas zostały ustanowione pewne granice łatwości. Pliniusz uważał zaś za niewiarygodne, by człowiek mógł zmienić się w wilka, a następnie powrócić do ludzkiej postaci – jest jednak dowód, że tego rodzaju spekulacje się pojawiały.

W świecie antycznym często dyskutowano o ludzkiej potworności (HEINEMANN 1940: 61). W wielu społecznościach jedno z bliźniąt poświęcane było z obawy przed tym, że mogło być potomkiem duchów, rozszczepieniem niepełnego człowieka. Rzymianie postrzegali narodziny potworów jako wybryki natury. Cynceron uważał choćby, że cuda były znakami woli bogów (angielskie słowo *monster* pochodzi od łacińskiego *moneo*,

¹³ Hindusi uważali, że barbarzyńcy mieli długie uszy.

¹⁴ Dobrym wstępem jest tutaj publikacja Rudolfa Wittkowera – *Marvels of the East. A Study in the History of Monsters* (WITTKOWER 1942: 162).

¹⁵ W *Historii naturalnej* Pliniusza z 77 roku odnaleźć można sześć takich historii.

monere – ‘ostrzegać’, *monstrum* – ‘sugerujące podpowiedź’). Rzymianie istotnie palili lub pozostawiali na śmierć niektóre hermafrodyty, a także inne dzieci z poważnymi defektami, które porzucali poza miastem. Niektórzy przestrzegali także, iż z małżeństw zawieranych między patrycjuszami a ludnością plebejską mogą zrodzić się potwory (BARTON 1993: 151). Kwestie te, często skupiające się na gigantyzmie i karłowatości, składają się na prahistorię późniejszych obrachunków z cielesnością.

Przeświadczenie o istnieniu związku pomiędzy narodzinami potworów a boskimi znakami kary utrzymywało się co najmniej do XVI wieku. Obsesja ontologicznej czystości ciała i rasy po raz pierwszy znalazła więc wyraz w rzymskiej klasie społecznej. I nie pozostało to precedensem. Charakterystycznym przykładem takiego myślenia były w 1512 roku narodziny dziecka znanego jako „potwór z Rawenny”, które miało posiadać cztery ręce oraz cztery nogi i było postrzegane jako zwiastun podboju Włoch przez Francję.

Wraz z chrystianizacją pojawiły się nigdy niezrealizowane w pełni próby ustanowienia monoteizmu, a także dualistyczne problemy pogodzenia wszechmocy Boga z istnieniem zła oraz usytuowania go w przeciwstawnej wobec Boga wartości. Augustyn opisywał potwory jako potomków Adama, pełniących określoną rolę podczas Sądu Ostatecznego. W świecie chrześcijańskim potworność została zatem fundamentalnie związana z grzechem, zaś rewiry występowania potworności – wytyczone w obszarach działań niechrześcijańskich barbarzyńców. Ich obyczaje – kanibalizm, kazirodztwo, nagość – wymagały od nich konwersji, światopoglądu zasadniczego dla okresu konkwisty, który rozpoczął się w XV wieku. Według pochodzącego z X lub XI wieku rękopisu, znanego jako *Wiedeńska Genesis*, przyczyną deformacji u dzieci Adama było ich nieposłuszeństwo wobec ojcowskiego zalecenia, by nie spożywać określonych roślin. W następstwie złamania owego nakazu niektórzy potomkowie mieli psie głowy, zaś usta innych znajdowały się na piersiach, a uszy na plecach, jeszcze inni mieli tylko jedną stopę, „bardzo dużą”, „pozwalającą im biegać tak szybko, jak zwierzęta w lesie” (FRIEDMAN 1981: 93).

Poza przywoływaniem przeszłości, zarysowujemy tutaj także aspekty późniejszych nowożytnych uzasadnień psychologii. Przykładowo dla Augustyna potwory (podobnie jak wszystko inne) stanowiły część boskiego planu uświadamiania człowieka o jego grzeszności. Potworne rasy istniały po to, by przypominać, że monstra, przychodzące na świat pośród ludzi, także były dziełem boskiego stworzenia. Chrześcijańscy autorzy z konieczności musieli zaznaczyć występowanie takich ras w genealogii, począwszy od Adama, poprzez Noego, po Abrahama i wreszcie teraźniejszość. Pytanie, w jaki sposób istoty lądowe nieuwzględnione na pokładzie arki Noego mogły przetrwać potop, pozostało zagadką. W Biblii dwa wielkie potwory – Behemot i Lewiatan („Lewiatana, węża

krętego; zabije też potwora morskiego” (Iz 27: 1) – pojawiają się w Księdze Hioba jako symbole boskiej potęgi.

Pośród wielu budzących postrach istot, Apokalipsa św. Jana opisuje Abaddona, króla szarańczy o ogonie skorpiona, ludzkich twarzach, kobiecych włosach i zębach lwów. Miał on władzę, by ranić ludzi dokładnie przez pięć miesięcy (Ap 9: 7-10), niemalże jak gdyby stanowił o tym jakiś potworny kodeks karny. W Księdze Rodzaju wspomina się antyczną rasę gigantów (Rdz 6: 4), opisaną gdzie indziej jako potomstwo upadłych lub zbuntowanych aniołów, którzy wiązali się ze śmiertelnymi kobietami¹⁶ (w niektórych wariantach mizoginistyczna narracja wyrażała się przede wszystkim w oskarżaniu kobiet o wodzenie aniołów na pokuszenie; FORSYTH 1987: 181, 212-218)¹⁷. Tymczasem więc potop miał być karą za zepsucie. Jednak w średniowiecznych wersjach opowieści, inkuby (od *incubare*, łac. ‘leżeć na wierzchu/szczycie’), męskie demony specjalizujące się w ukradkowych zbliżeniach seksualnych, przejęły rolę upadłych aniołów¹⁸. Judeochrześcijańska wizja zdegenerowania jednostki poprzez grzech lub zbrodnię dokonaną przez doskonałego człowieka, wpisywała się w klasyczne teorie schyłku od wczesnego złotego wieku wprost do gorszej epoki żelaza (FRIEDMAN 1981: 89), w taki też sposób potworność stała się jednym z powodów owego upadku.

Oczywiście w tej teodycei trzeba było znaleźć miejsce także dla Żydów, a związek między potwornością i antysemityzmem stał się widoczny już w późnym średniowieczu. Na trzynastowiecznej *mappa mundi* Ebstorfa, Gog i Magog przedstawieni zostali jako pijący krew kanibale o żydowskich cechach, co jednocześnie wywodziło się z mitów i wzmacniało przekazy mówiące o Żydach pożerających chrześcijańskie dzieci¹⁹. W kościelnej ikonografii Żydów przedstawiano niekiedy jako pół-kozłów, pół-ludzi, malowanych na żółto, utożsamiając ich również ze świniami. Sir John Mandeville, poddając się temu obrazowaniu, przyrównał w XIV wieku niektóre z potworów do dziesięciu zaginionych plemion Żydów, które miały nadejść, by zgładzić chrześcijan. W okresie początków chrześcijaństwa istniały legendy o pół-ludziach, pół-zwierzętach, związane zarówno

¹⁶ Jest to wersja odrzucana przez Augustyna (ASMA 2009: 72). W greckiej mitologii Zeus w animalistycznej żądzy często zstępował na ziemię w poszukiwaniu śmiertelniczek.

¹⁷ W relacji Reubena (109-106 r. p.n.e.) istotnie pojawia się tu porównanie do kuszenia Adama przez Ewę. Jedne i drugie opisywane są jako kokietujące makijażem i fryzurą (RUSSEL 1988: 194).

¹⁸ Powszechnie zgłaszano takie przypadki w zakonach, a epidemie te faktycznie były dość częste. Jak widać, pomagało to w scementowaniu asocjacji sfery seksualności z diabłem, ale także ilustrowało to, że granica pomiędzy jawą i snem przez długi czas pozostawała niewytyczona.

¹⁹ Pojawiają się tu pewne paralele do katolickiego rytuału picia krwi i spożywania ciała Chrystusa (BILDHAUSER 2003: 80).

z Żydami, jak i Muzułmanami, niekiedy przedstawiające ich jako rogate demony i potwory (CERVANTES 1994: 12). W istocie antysemityzm został zdefiniowany jako „postrzeganie Żyda jako potwora” (ASMA 2009: 91). Potworność, jako pierwsza demonstracja radykalnej odmienności, w prosty sposób została przypisana „wrogim” grupom.

Chrześcijański podbój bardziej legendarnych stworzeń był długotrwałym i trudnym procesem. Jeden z Cynocefali, psiogłowy kanibal o imieniu Abominable, został rzekomo nawrócony na chrześcijaństwo przez apostołów Andrzeja i Bartłomieja, a następnie przemianowany na Krzysztofa. Za sprawą takich prac jak *Wonders of the East*, legenda o Cynocefalu, znanym już jako święty Krzysztof z głową psa, dotarła w X wieku do Irlandii. Pochodząca z VIII wieku *Liber Monstrorum*, określana przez Johna Friedmana jako „najwcześniejsze dzieło jasno i wyczerpująco opracowujące rasy potworne” (FRIEDMAN 1981: 149), wprowadziła „trzy ziemskie rodzaje istot, które przejmują rodzaj ludzki najwyższą obawą i trwogą. Należą do nich potworni potomkowie człowieka, rozliczne odrażające bestie i gatunki smoków, węży oraz żmij” (FRIEDMAN 1981: 149).

Pośród nich niesłabnącą popularność zyskały legendy o smokach ziejących ogniem. Greckie słowo *dracos*, od którego pochodzi anglosaskie *drakan*, sugeruje i implikuje, że prototypem potwora jest tu wąż (KAPLAN 2012: 101). Smoki miały jednakże pochodzić prawdopodobnie także od słoni, krokodyli i hipopotamów. Ich występowanie wiązano ponadto z pogodowymi ekstremami (burzami i piorunami), a przypuszczalnie, począwszy od czasów greckich, także z odkryciem kości dinozaurów. Utożsamienie ich z wężem w Edenie sprawiło, że w chrześcijaństwie przyjęto uważać je za uniwersalny symbol diabła (SALVERTE 1846: 285). Już w IX wieku zaczęto je także łączyć z pogaństwem (ERDMAN 1977: 278-279). Zwycięskie walki świętych ze smokami oraz triumf dobra nad złem, a człowieka nad zwierzęciem, należały do popularnych średniowiecznych tropów. Średniowieczni rycerze stoczyli wiele takich potyczek, poszukując skarbu czy ocalając damy w opałach. Bohaterowie tacy jak Zygfryd czy Beowulf dowodzili w pojedynkach własnego męstwa. W wielu tradycjach smoki stoją również na straży bram raj. W czternastowiecznej islandzkiej opowieści stwór taki broni wejścia na kamienny most, który wiedzie do krainy urodzaju. Nordycki narrator przechodzi go na wskroś, prawdopodobnie dając do zrozumienia, że tego rodzaju przeszkody są jedynie symboliczne, wyimaginowane i nieistotne dla tych, którzy mają w sobie wiarę. Z kolei smoki strzegące skarbu są typowym elementem legend średniowiecznych. Co więcej, w germańskiej *Pieśni Nibelungów* oraz w anglosaksońskich kronikach *Beowulf*, smok znany z Apokalipsy świętego

Jana (ok. 90 r. n.e.), symbolizuje szatana. Jest to także obraz rzymskich prześladowań chrześcijan z Neronem upostaciowującym Antychrysta²⁰.

Historia o świętym Jerzym uśmiercającym smoka – a także późniejsza parodia Miguela de Cervantesa, często uważana za największą europejską opowieść, czyli *Don Kichote z La Manchy* (w pełnej wersji: *Przemyslny szlachcic Don Kichote z Manchy*) – pozostaje chyba najbardziej znaną wersją tej legendy. Historia chrześcijanina z Kapadocji²¹, umęczonego w trakcie służby w armii rzymskiej, prawdopodobnie pochodzi z IV wieku, jednak jej źródeł należy szukać w mitach greckich. Pokonana przez niego bestia żyła w stawie w Libii, dzierżąc władzę nad całym miastem²² i żądając coraz więcej ofiar. Święty Jerzy ochrzcił dwadzieścia tysięcy osób, a następnie odciął smokowi głowę tuż przed złożeniem mu w ofierze pięknej księżniczki (BARING-GOULD 1868A: 34).

Średniowieczna fascynacja potwornością zwracała się ku wschodowi. Działo się tak dlatego, że pielgrzymi, niejako z definicji podążający za transcendentnymi doświadczeniami i szczególnie podatni na sugestię, snuli domysły, że raj czeka na ponowne odkrycie, a miejsce to prawdopodobnie znajduje się na Bliskim Wschodzie. Na średniowiecznych mapach często umieszczano Eden na Cejlonie (Sri Lanka) lub dalej w kierunku północnym, na drodze do Katalaju. Mapy te przedstawiały dwadzieścia lub więcej potwornych ras, niektóre lokalizując także na południu lub na Antypodach jako znajdujące się pod nami – do góry nogami, by tak rzec – inne zaś w Afryce²³.

Wiele ze spotworniałych ras ma ciemną pigmentację skóry, a prototypowi są tutaj Etiopczycy. Legendarne królestwo Prezbitera Jana rozpościerało się na ziemiach zamieszkałych przez rogatych ludzi o jednym oku z przodu i trzech albo czterech oczach z tyłu. Zasiedlały je także świnie wielkości wołu i psy dorównujące w kłębie koniom, ponadto brodaci, jednoocy mężczyźni, a także złoci ludzie bez głów, mierzący dwanaście stóp. Była tam także pieczara zasiedlana przez smoki, które chętnie zapraszano jako gości weselnych po to, by uczynić ten dzień bardziej pamiętnym (BREWER 2015: 10, 69, 74). Miejsce to było także odrażającą domeną Goga i Magoga, przeklętą przez Boga i zaludnioną

²⁰ W poemacie *Beowulf* potwór Grendel określany jest krewnym Kaina (ASMA 2009: 95). Całą *Księgę Objawienia* można zaś interpretować jako odpowiedź na rzymski terror. O Neronie jako wcieleniu Antychrysta więcej pisze Gregory C. Jenks w *The Origins and Early Development of the Antichrist Myth* (JENKS 1991: 252-255).

²¹ Mowa o Jerzym, późniejszym świętym Kościoła katolickiego (przyp. tłumaczek).

²² Claeys nawiązuje do fragmentu legendy, według którego mieszkańcy zmuszeni byli przepędzać lub przekupywać smoka, który miał swoje gniazdo w źródle zaopatrującym miasto w wodę (przyp. tłumaczek).

²³ Rasa z Antypodów, o której donosił Izidor, że posiada stopy zwrócone w odwrotnym kierunku, pochodziła z Libii.

przez kanibali jedzących ludzkie mięso po to, „by odkupić swe grzechy” (SLESSAREV 1959: 69). Przekazuje się również złowieszczo, że było ich tam „więcej niż pozostałych ludzi”, a „z nadejściem Antychrysta rozprzestrzenia się po całym świecie jako jego sprzymierzeńcy i przyjaciele” (SLESSAREV 1959: 69), aczkolwiek w końcu jednak zostaną pokonani (a przynajmniej miejmy taką nadzieję).

Głównym źródłem wielu takich relacji był najpopularniejszy po Biblii tekst średniowieczny, *Księga sir Jobna Mandevillea* (około 1356 roku). Opisywała ona między innymi wyspy, zamieszkałe przez szczury wielkości psów, Etiopczyków o jednej stopie tak ogromnej, że w jej cieniu mogli oni chronić swoje ciała przed słońcem, jednorękich i jednonogich mieszkańców armeńskiej pustyni, którzy w parach strzelają z łuku, ludzi pustyni na ziemi Prezbitera Jana, którzy mieli rogi i nie potrafili mówić, tylko chrumkali jak świnię, a także kraj, w którym wszyscy rodzili się na podobieństwo rasy ludzkiej, jednak mężczyźni „wradzali się w psy”, posiadając ludzkie głowy o psich twarzach – co być może było kolejnym rozwinięciem koncepcji wilkołaka (MANDEVILLE 1983: 127-131, 221).

Zainteresowanie potwornością znacznie wzrosło w połowie XVI wieku (DELUMEAU 2000: 136)²⁴. Marco Polo umiejscawiał większość z opisywanych przez siebie potworności na Syberii, zaś inni podróżnicy relacjonowali istnienie ludzi o lwich głowach, ludzi z kłami oraz końską grzywą, ziejących ogniem i płomieniami, a także czarnowłosych ludzi, wysokich na piętnaście stóp (FRIEDMAN 2007: 147). W opisie Pierre’a D’Ailly’ego, gór złota na wyspie Taprobane strzegły gryfony i smoki. W tym samym czasie jednorożca utożsamiano z nosorożcami, a ludzie o psich głowach mieli zamieszkiwać Indie (WITTKOWER 1942: 195). Według hiszpańskiej relacji z XVI wieku, opisującej położoną na Morzu Egejskim Wyspę Diabła, rządził na niej olbrzym imieniem Bandaguido. Z jego związków z kobietami przychodziły na świat włochate stworzenia o plecach pokrytych łuską oraz długich, czarnych, skórzastych skrzydłach z pazurami. Potwór pochłaniał ludzi i inne duże stworzenia (MANGUE & GUADALUPE 1981: 94). Najlepiej znane ówczesne opracowanie tego tematu przynosiło dzieło *On Monsters and Marvels* (1575) autorstwa Ambroise’a Paré’a, przedstawiające obszerną taksonomię defektów urodzeniowych, lecz również dopuszczające istnienie wynaturzonych potomków zrodzonych z aktów zwierząt z „sodomitami i ateistami” (PARÉ 1983: 67). Podobnie jak w wypadku Żydów, potworność była poręcznym narzędziem również do stygmatyzowania żyjących w pobliżu wykluczonych społeczności.

²⁴ W polskim przekładzie *Historia rajy: ogród rozkoszy* (DELUMEAU 1996).

Poza zaliczeniem tych grup do heretyckich odszczepieńców, dostrzec tu można niezmiennie pokrywanie się idei potworności z koncepcjami na temat ludzi bardziej prymitywnych²⁵. Do XV wieku dla takich odkrywców, jak Amerigo Vespucci i Kolumb obrazy te przesunięte zostały pod pojęcie tak zwanego Nowego Świata – sama fraza jest zresztą *quasi*-utopijna – gdzie, jak obaj uważali, może znajdować się raj na ziemi (Eden) i na dodatek jeszcze El Dorado. Jako pielgrzym udający się na krucjatę bardziej na wzór Mandeville’a niżli Livingstone’a, Kolumb przewidywał spotkania z przeróżnymi potworami, takimi jak na przykład jednoocy²⁶. Położył, jak się zdaje, najpoważniejszą przeszkodę dla rozwoju literatury mitologicznej, donosząc Ferdynandowi i Izabeli, że żadne potworne stworzenia nie istnieją, a w Nowym Świecie spotyka się jedynie dzikusów (FRIEDMAN 1981: 199). Francuski eksplorator Ameryki Północnej, René-Robert La Salle, usłyszał od Indian, że „osobliwe potwory o kocich głowach jednym kłapinięciem paszczy mogą połknąć łódź z człowiekiem, zaś demony zasiedlały ich domostwa od zarażenia świata” (LA SALLE 1938: 524). Z kolei Hernán Cortés przestrzegany był przed możliwością napotkania ludzi o długich uszach i psich twarzach. Stare mity wciąż zatem umierały jeszcze długo.

Częstym tematem podobnych narracji był kanibalizm. Bernal Diaz został oskarżony o próby „przemiany tubylców w potwory”, wyłączając wszystkich południowoamerykańskich autochtonów poza nawias pojęcia ludzkości, definiując ich jako „osobną, centralną jakość i potworność, izolując i redukując ich do cech i zachowań wbrew naturze [...] – szczególnie do sodomii i kanibalizmu” (BODMER 1992: 13, 16, 60, 211). Mapy z tamtego okresu, takie jak ta pochodząca z Pałacu Dożów weneckich (około 1340), przedstawiały obszar Ameryki Północnej jako *Terre Incognite d’Anthropofagi*. Esej Michela de Montaigne’a *O kanibalach* (1580) bardzo obrazowo potwierdzał centralny punkt ludzkiego strachu przed byciem zjedzonym oraz potrzebę poszukiwań oraz stwarzania dzikiego „innego”. Sebastian Münster w *Kosmografii* (1544) sklasyfikował barbarzyńców, dzikusów i potwory jako istoty należące do podobnej kategorii – kanibalizm jest jednym z czynników je łączących, stanowiąc kluczową praktykę odseparowującą od człowieka (HODGEN 1964: 127-128).

Nie było jednak niekiedy jasne, czy, technicznie rzecz ujmując, to istotnie ludzie zjadali innych ludzi. Znany obrońca tubylców, Bartolomé de las Casas, podczas toczącej się

²⁵ Słowo *savage* (dzikus; dziki – przyp. tłumaczek) wywodzi się od rzymskiej nazwy rdzennych mieszkańców włoskich lasów – „Sylwanów” lub Faunów, co oznaczało „faworyzowanie” duchów lasu.

²⁶ Miał nadzieję, że zyski z jego podróży pomogą w zdobyciu Jerozolimy (NOONAN 2007: 50-53).

w latach 1550-1551 debaty w Valladolid, został oskarżony przez swojego przeciwnika, Juana Ginés de Sepúlveda, o traktowanie tubylców jako pełnoprawnych ludzi, podczas gdy Sepulveda uważał ich za homunkulusy – małych człowieczków (HANKE 1974).

Do XVII wieku potwory częściowo wycofały się z głównego obiegu literatury. W *Burzy* (1623) Szekspira pojawia się jednak na przykład Kaliban (anagram słowa „kaniibal”), będący morsko-lądowym stworzeniem. Z kolei być może najbardziej fantastyczna nowoczesna utopia, *The Blazing World* (1666), autorstwa Margaret Cavendish, opisuje rasy stanowiące połączenie ludzi z lisami, niedźwiedziami, gęśmi oraz innymi ptakami. Następnie Gabriel de Foigny w *La Terre Australe connue* (1676) pisze o australijskich hermafrodytach, wysokich na osiem stóp, które, o ironio, niemal doprowadziły do własnego całkowitego wyginięcia, odczo zabijając jedнопłciowych Europejczyków, w których upatrywali morskich potworów. Krainę tę zamieszkiwały także skrzydlate konie, świnie same orające pole (wprowadzając trop Kukanii), zjadające ludzi ptaki wielkości byków, a także plemiona pół-ludzi, pół-tygrysów (DE FOIGNY 1993: 29, 98, 100, 125).

Spotkania z morskimi potworami były oczywiście dość powszechne także w dobie szybko rozwijającej się ekspansji żeglarskiej. W XVIII wieku ciągle jeszcze napotkać można było na motyw odkrycia rozmaitych latających istot, jak na przykład w utworze *The Life and Adventures of Peter Wilkins* (1751) Roberta Paltocka, którego narrator przyjaźni się z jednym z takich stworzeń, a przyrodnicy prowadzą ich systematyki albo kwestionują istnienie. W dziele *Voyages, Travels and Wonderful Discoveries* (1759) kapitana Johna Holmesby’ego, Akademia z Kelso zawiera „Repozytorium wiedzy” (ang. *Repository of Knowledge*) – pomieszczenie skrywające wszelkiej maści potwory, cuda natury i tym podobne, co samo w o sobie daje już asumpt do kwroczenia na obszar naukowości. Potwory mają tedy zostać odkryte, sklasyfikowane, zidentyfikowane, a następnie zanegowane jako zwykłe ciekawostki, niebędące już przeszkodą dla odkrywców i zdobywców (CLAEYS 1997: 73). Oznacza to, że nie wywołują już przerażenia, lecz wzbudzają zachwyty i zdumienie.

Dzicy ludzie i tubylcza ludność

Herodot pisał o dzikich mężczyznach i kobietach, że zamieszkują libijskie pustynie i żyją tam w towarzystwie półludzkich potworów o psich głowach lub osadzonych w klatce piersiowej oczach. Powszechne było przekonanie, że Aleksander spalił dzikich ludzi, ponieważ „brakowało im rozumu” (SØNDERGAARD & HANSEN 2005: 57) bądź z tego powodu, że „nie mógł schwytać ich żywych, z przyczyny obrzydliwości i szkarady ich ciała”

(VERNER 2005: 70). „Dziki człowiek” miał stać się wszechobecny w zachodniej średnio-wiecznej oraz wczesnonowożytnej literaturze, fascynująco chwytając w kleszcze oświeceniową wyobraźnię, pojmowaną jako test przejawów człowieczeństwa i uprzejmości (DUDLEY & NOVAK 1972; NEWTON 2002). Wizerunek dzikiego sytuuje się w pół drogi między człowiekiem a potwornością, stanowiąc przesłankę, by wyczuwać w rodzaju ludzkim istnienie bestialskiego pierwiastka. Jednocześnie nie powinno się lekceważyć doceniania uroku „naturalnie ludzkiej”, nieskrępowanej wolności od ograniczeń cywilizacji, zdominowanej przez prymitywne pragnienie i jego realizację. Niektórzy, podążając za myślą Zygmunta Freuda, postrzegają owo wyobrażenie jako wyprowadzone z tłumionych impulsów wyłaniających się na powierzchnię (BERNHEIMER 1979: 3-4). Jednak w epoce odkryć i podbojów „człowiek naturalny” częściej stawał się ofiarą niż bohaterem takich opisów²⁷. W późniejszym okresie, kiedy dzikość i brutalność utożsamiano z szaleństwem, zjawisko to stało się nieokiełznanym pożądaniem dzikości w procesie, który Hayden White określił jako despacializację i psychiczną interioryzację (WHITE 1972: 7).

Wampiry

Z kolei wampiry – jako istoty nieumarłe – w oczywisty sposób są bardziej monstrualne od dzikich ludzi (BUTLER 2013). Podlegające nieskończonym przeobrażeniom, współcześnie przedstawiane bywają jako zombie – najpopularniejsze potwory odziedziczone po naszej wczesnej historii. Łatwo zrozumieć, co jest tego powodem, ponieważ kombinacja ta jest zniewalająca: kły, intryganctwo, skradanie się, zryw do nagłego ukąszenia, nieustające podteksty erotyczne, transylwańskie zamki, trumny, arystokraci i piękne kobiety-wampy, a pod koniec XX wieku – nastoletni gniew i gotycki szyk. Według niektórych psychologów wampiry ucieleśniają seksualne perwersje – w szczególności sadyzm, kazirodztwo i nekrofilie – w których krew symbolizuje przede wszystkim nasienie.

Kolejnym źródłem idei wampiryzmu jest kanibalizm. Warto zauważyć, że wśród zwyczajów społeczności prymitywnych powszechnie występuje picie krwi wroga w celu nabrania odwagi. W greckiej legendzie Lamia, kochanka Zeusa, została skazana przez jego zazdrosną żonę Herę na przemierzanie świata, by wysysać krew dzieci i niemowląt. Spijające krew duchy, takie jak wspomniane lamie bądź lemury lub strzygi, przedstawiane były z ciałem węża oraz głową i piersią kobiety albo skrzydłami ptaka, a niektóre z tych cech zostały potem skojarzone z czarnoksięstwem. Uważano niekiedy, że istoty te

²⁷ W tym kontekście warto zapoznać się z pracą Anthony'ego Pagdena, zatytułowaną *The Fall of Natural Man. The American Indian and the Origins of Comparative Ethnology* (1982).

były niegdyś ludźmi, którzy zginęli nagłą śmiercią, w Rzymie zaś zjednywano je sobie podczas ceremonii religijnych. Inni opisywali wampiry jako odbywające stosunki seksualne z żywymi, gdy, uwodząc, przybierały ciało pięknej kobiety, by po przebudzeniu kochanka straszyc go jako zwłoki (DUDLEY 1924: 141-142).

Taka interpretacja współgra także zresztą z motywem czarownicy. W pochodzącej z VIII wieku anglosaksońskiej sadze *Beowulf* wampiry miały czaić się pośród antycznych mogił pogrzebowych. W Anglii i innych miejscach wierzono, że w złych ludzi wstępował po śmierci diabeł i zsyłał ich jako wampiry, które miały potem wypełniać jego wolę (SUMMERS 1929: 78). Przez stulecia w Anglii wbijano kołek w serca samobójców, których następnie grzebano na rozstajach dróg, by zapobiec nocnemu błąkaniu się ich dusz. To także te wierzenia złożyły się na legendę wampirów. W wiekach średnich diabeł, podobnie jak wampir, często odstrasżany był za pomocą krzyża. Z jakiegoś powodu czosnek nie wydawał się środkiem skutecznym w przepędzaniu szatana, nie było nim również światło dnia – wampirzy wróg.

Mianem wampira przyjęło się określać zjawisko, w którym to, co „umarłe” spija krew w celu podtrzymania istnienia lub odbywa stosunki płciowe z żywymi albo spożywa ich mięso, przy czym nie jest ono jednak starsze niż trzysta lat. Rozbudzony w osiemnastowiecznej Serbii mit *nosferatu*, wsparty na pogłoskach o umarłych, którzy nocą powstają z grobów, by zabijać, wskrzesił odwieczny lęk przed potworami, Żydami i Turkami. Można odczytywać go jako symbol kulturowej, etnicznej i religijnej niepewności, potrzebę posiadania kozła ofiarnego lub soczewkę, skupiającą nagromadzone lęki. Z czasem mianem tym przyjęło się określać wiele zjawisk, włącznie z pewnym wariantem orientalizmu – wampira z Transylwanii, stanowiącego barbarzyńskie, „wschodnie” zagrożenie dla cywilizowanej Europy. Czarownice i wampiry spotkały się w pół drogi w dziecięcych baśniach, jak *Jas i Małgosia*, posiadającej wiele wersji. Wampiry stanowiły jedynie wariant demonicznego opętania, zaś w poszukiwaniu dziewiczej krwi, symbolu niezaspokojonej perwersji, wskazywały na nowe pojmowanie seksualności²⁸.

Wilkołaki

Koncepcja człowieka-wilka także zasila rezerwuar popularnych reprezentacji potworności. Podkreślić trzeba, że wilk od wieków należał do stworzeń budzących największy postrach w społecznościach agrarnych i pasterskich, pozostając archetypowym łowcą oraz

²⁸ Homoerotyczny wampir z *Carmilli* (1872) Sheridana Le Fanu jest tego dobrym przykładem.

symbolem żądzy krwi. To także bestia, którą w wielu wczesnych społecznościach utożsamiano ze zdolnością czarnoksiężników do przybierania zwierzęcej postaci. Historycznie zjawisko podobne może być wprost utożsamiane z kanibalizmem, bowiem na najbardziej podstawowym poziomie stanowi ono odbicie ludzkiej agresji. *Homo homini lupus est*, napisał wszak Pliniusz około 195 roku p.n.e. Przypomnieć warto, że Romulus i Remus, późniejsi założyciele jednego z najpotężniejszych imperiów antyku, Rzymu, zostali przecież wykarmieni przez wilczyce²⁹. Przekonanie, że człowiek posiada zdolność przemiany w hienę, lwa, lamparta czy w inne stworzenia, wciąż cieszy się popularnością w Afryce i wielu innych częściach świata.

Likantropia jest naukowym terminem używanym do opisania przeświadczenia bycia wilkiem. Obsesja taka może wiązać się ze spożywaniem wyłącznie surowego, krwistego mięsa, wydawaniem zwierzęcych odgłosów oraz dopuszczaniem się niepojętych ataków na tle seksualnym. Schorzenie to często wymieniane jest w powiązaniu z hipertrichozą (nadmiernym owłosieniem całego ciała), czyli po prostu jednostką chorobową. Niemal uniwersalna koncepcja człowieka-wilka lub wilkołaka często objaśniana była w kontekście strachu przed regresem do kanibalizmu (jak w wypadku wampiryzmu) oraz różnymi postaciami szaleństwa (SCONDUTO 2008). Związek ten jest widoczny już w mitologii greckiej, gdzie w *Metamorfozach* Owidiusza król Arkadii, Likaon, by sprawdzić wszechwiedzę Jupitera, podał mu potrawę z ludzkiego mięsa, za co został ukarany zamianą w wilka. Jest to kwestia częściowo zrozumiała w pryzmacie życia Arkadyjczyków – wśród których powstał ów mit – jako że ich pasterską pracę determinował lęk przed atakiem tych drapieżników.

W średniowiecznej Europie wilkołaki pojawiają się około XIV wieku. Do XVIII wieku Irlandia uchodziła za „Ziemie wilków” i obfitowała w opowieści o wilkołakach, wśród których znalazła się także historia o klątwie rzuconej na mieszkańców Ossory przez pewnego świętego. Wiazała się ona ze zmianą dwóch osób w wilkołaki – okres przemiany wynosił siedem lat, po których moc klątwy ustawała. W ludowych baśniach przemiana dziecka w wilka przez macochę, a także męża przez żonę, nie jest rzadkością. W XVI wieku niektóre „wilkołaki” palono jako czarownice. W licznych legendach ludzie zamieniani byli w wilki, później jednak powracali do ludzkiej postaci pod warunkiem, że od wielu lat nie posmakowali ludzkiego mięsa. Zatem obraz wilka, podobnie jak i monstrualności, staje się synonimem powrotu do dzikości, zaś przemiany w wilka

²⁹ Jednakże Luperkalia, czyli doroczny festiwal obchodzony 15 lutego w Rzymie, utożsamiane były także z wyuzdaną seksualnością

– poddania się wewnętrznemu potworowi. W niektórych wypadkach motyw ów reprezentuje także tabu kazirodztwa – na przykład w Portugalii wierzono, że potomkowie rodziców chrzestnych i chrześniaków stają się wilkołakami.

Potwory w baśniach

Wiele europejskich dzieci z XVIII i XIX wieku po raz pierwszy zetknęło się z potwornością za pośrednictwem baśni, zwłaszcza tych autorstwa braci Grimm. Dzieci posiadają naturalny i często nasilony lęk przed nieznanym, niemniej jednak są one zachwycone, gdy mogą się z nim zmierzyć, jeśli tylko znajdują się pod odpowiednią ochroną. Któż nie zaszywał się głęboko pod kołdrę pod koniec baśni o *Jasiu i magicznej fasoli*, gdy zostawał przedstawiony olbrzymowi, nikczemnej czarownicy z *Czerwonego Kapturka* lub słysząc o złej macosze z *Kopciuszka* czy o Rumpelsztyku? Kraina baśni kojarzy się często ze światem umarłych, w którym czas się zatrzymuje. Dotychczas większość baśni dla dzieci opisywała dobre lub złe potwory. W niemal wszystkich kulturach występują kanibalistyczne ogry i olbrzymy lub smoki oraz potwory zastraszające jakąś społeczność. Wszystkie one posiadają historie, w których bohaterowie muszą zmierzyć się, a następnie pokonać okrutną dzikość. Narracja o *queście* lub walce opowiada o starciu w imię cywilizacji bądź ludzkości, podjętej przeciwko nienasyceniu lub niekontrolowanemu apetytowi (ZIPES 2012: 8).

Naturalnie pojawiają się tu jeszcze głębsze sensory, choć wszystko to ma swoje drugie dno. To, co bowiem rozpoczęło się od strachu przed rzeczywistą bestią, społecznie zrekonstruowane zostało jako ogólna metafora dobra i zła, popularny spektakl moralności, odgrywany ponownie dla celów pedagogicznych. Dzieci nie zawsze są tak dosłowne, jak to zakładamy. Bruno Bettelheim spekulował, że mogą one dość łatwo postrzegać siebie jako potworne w odpowiedzi na historie znane z dzieciństwa, dostrzegając własne niedobre zachowanie odzwierciedlone w złu ucieleśnianym przez potworność i przyjmować agresywne oraz samolubne ich aspekty jako swoje. „Potwór, którego dziecko dobrze zna i którego boi się najbardziej: potwór, którego wyczuwa lub którym boi się okazać, a który niekiedy je prześladuje” (BETTELHEIM 1977: 7), nigdy nie jest dość odległy. Jest przez nie uwewnętrzniony. Według psychoanalizy olbrzymy i ogry w dawnych czasach rezydowały w nieświadomości jako ukryte niepokoje, mając swoje źródło przede wszystkim w niespełnionych pragnieniach *id*. Gdyby tylko ujawnić, czy są, zniknęłyby (BETTELHEIM 1977: 120-121). Tym samym Freud okazuje się być istnym świętym Jerzym póź-

nej nowoczesności. A jednak on także, jak mieliśmy okazję się przekonać, zdołał rozpoznać nowego zbiorowego potwora w tłumie, którego donkiszoteryjny Le Bon nie potrafił uśmiercić.

Ponowne odkrycie potworności przez nowoczesność

Kiedy epoka oczarowania utorowała drogę (jak uważają niektórzy) oświeceniu oraz podbojowi i ujarzmxieniu nieznanego świata, fizyczna domena potworności po raz pierwszy zaczęła się kurczyć. Teraz smok z przesądów został pokonany przez rycerza nauki lub „wyjaśniony” jako dinozaur, „potworne” ludy okazały się po prostu ludźmi, zaś „czarownice” przekształciły się w nieszkodliwe starowinki. Jednak nawet gdy narusza się ła twowierność, potworność nie znika. W XIX wieku narodziny monstrów, karłowatość oraz podobne anomalie wciąż ekscytowały, choć zostało to zmarginalizowane do poziomu „pokazu dziwadeł” (*freak show*). Po Darwinie poszukiwanie brakującego związku między człowiekiem a małpą zyskało nowe zainteresowanie.

Trzy wielkie nowoczesne prototypy potworności – a także dystopii – pojawiają się właśnie w tym okresie i są nimi *Frankenstein, czyli współczesny Prometeusz* (1818) Mary Shelley, *Doktor Jekyll i pan Hyde* (1886) Roberta Louisa Stevensona i *Drakula* (1897) Brama Stokera, poprzedzony przez *Wampira* (1819) Johna Polidoriego. W dwóch ostatnich, podobnie jak wiele potworów z przeszłości, monstra są na wpół ludźmi, na wpół zwierzętami (jak nietoperz – w wypadku Drakuli). Ponadto w wielu pracach pojawia się wątek androidów, między innymi w *Człowieku-maszynie*³⁰ (1783) Jeana Paula Richtera i w *Piaskunie* (1817) E. T. A. Hoffmanna³¹.

W świetle teorii społecznej twór Mary Shelley okazał się najbardziej żywotnym z tych wysiłków, a wyobrażenie istoty Frankensteina zasiłowało obrazy dzikiego człowieka i monstrów. Często uznaje się go za fundacyjny tekst dla nowoczesnej powieści *science fiction* (BALDICK 1987; TOURNEY 1998). W początkach XVII wieku Kartezjusz przyjmował, że zwierzęta i ludzie nie są niczym więcej, jak złożonymi maszynami czy automatami, oraz że człowiek-maszyna może być aktywowany za pomocą magnesów. Inni potwierdzali podobieństwo człowieka do zwierzęcia, uznając jednak zarówno ludzi, jak i zwierzęta raczej za istoty żywe niżli mechaniczne. W historii naturalnej duszy, stworzonej przez

³⁰ *Machine-man* jest częścią *Teufelspapiere* i napisany został w drugiej połowie 1780 roku (przyp. tłumaczek).

³¹ Na temat tej oraz podobnych prac pisała Christine Woesler de Panafieu w tekście *Automata – A Masculine Utopia* (DE PANAFIEU 1984: 127-146), w którym podejmowane są kwestie płci.

francuskiego filozofa La Mettriego, po raz pierwszy pojawiła się koncepcja rodzaju zwierzęcego jako łańcucha istot, w których człowieka i zwierzę oddziela jedno ogniwo – stanowisko, z którym później utożsamiany będzie głównie Darwin. W tej interpretacji „dusza” jest raczej rozproszona po całym organizmie, a nie rozdzielna od materii (ROSENFIELD 1968: XXV, 143-144; COHEN 1966: 68, 70; DE LA METTRIE 1927). W tym okresie wyłonił się mit szalonego naukowca, utożsamianego niekiedy z Williamem Godwinem (podziwiający La Mettrie’a, a za nim Rousseau). *Hybris* istoty ludzkiej wcielającej się w rolę stwórcy w okresie Rewolucji Francuskiej postrzegana była jako kreacja nowego człowieka. W podejściu tym jakobińskie eksperymenty, czerpiące z nauk przyrodniczych i zmierzające do stworzenia nowych egalitarnych kobiet i mężczyzn, *l’homme régénéré*, spotykają się z wytworem Wiktora Frankensteina (DOUTHWAITE 2002: 10).

Przypomnieć trzeba, że najślawniejszy współczesny potwór narodził się, gdy do stworzenia żywej istoty z części ciał zmarłych wykorzystano wyładowanie elektryczne. Zbyt późno odkryto jednak, że twór Frankensteina okazał się krańcowo nieszczęśliwym odmieńcem, którego poczynania wymknęły się ostatecznie spod wszelkiej kontroli. Potwór, nazywany „demonem” lub „diabłem”, „rodzi się” niewinny, jednak w konfrontacji ze społeczeństwem ulega degeneracji i refleksja ta jest odbiciem wielkiego tematu, wywołanego przez Rousseau. Frankenstein nie chciał powołać do istnienia towarzyski dla tego stworzenia z obawy, że ich potomkowie zapoczątkowałyby diabelski ród. Jednak powiedzieć można, że twór Wiktora stanowi także jego *alter ego*, *Doppelgängera* lub psychotycznego „obcego”, prawdopodobnie osobowość schizofreniczną, która odzwierciedla nieustabilizowane ego lub podświadome pragnienia.

W motywy podobnych eksperymentów obfitują dwa następane stulecia, inspirowane zdolnościami do replikowania się, a także wytwarzania żywych organizmów dzięki rozwojowi badań nad DNA. Istota Frankensteina *de facto* opisywana była jako „mit założycielski nowoczesnej biologii”, zwłaszcza kiedy biologia eksperymentalna stopniowo zaczęła wcielać w życie obietnicę nauki o ludzkiej doskonałości *par excellence*. W roku 1874 T. H. Huxley miał zasugerować, że zwierzęta są „automatami” lub „świadomymi maszynami”, co oznaczałoby, że „posiadają one świadomość, ale brak im duszy” (HUXLEY 1893: 199-250, 238, 242). Ponowne ujęcie tego tematu w sztuce Karela Čapka z 1920 roku, *R.U.R.*, dzięki której słowo „robot” przeniknęło do angielszczyzny, znacząco zasiłowało powstające kolejne narracje. Satyra Huxley’a o sztucznej produkcji istot ludzkich, *Nowy wspaniały świat*, wpłynęła na percepcję możliwych zagrożeń, jakie niosą za sobą takie eksperymenty, nie osłabiając jednakże późniejszego entuzjazmu dla metody *in vitro* i klonowania.

Podjęte przez Stevensona w 1886 roku badania nad rozpadem osobowości schizofrenicznej, u której podstaw leży potworność, a bardziej ogólnie szaleństwo, czyli wewnętrzna bestia zagrażająca naszej codziennej wersji siebie, dostarczają nowego paradygmatu, obejmującego bliskie relacje normalności z potwornością. Morderczy Edward Hyde jest projekcją Henry’ego Jekylla, prejungowskiego (świadomość wobec cienia) odkrycia alternatywnej jaźni/ nieświadomego umysłu (Kain/Abel, diabeł/potwór), „prymitywnego dualizmu”, „dwóch natur”, dobra i zła lub światła i mroku w jednym (STEVENSON 1897: 114)³². Z kolei Dracula Stokera jest oczywiście trupem za dnia, zaś wampirem nocą – ponownie mamy więc do czynienia jednocześnie z ciemnością i cieniem, rozumem i namiętnością, odwiecznym kontrastem „normalnego” i „potwornego”, „półdemonem”, „nieumarłym” (STOKER 1983: 51, 201).

Wielki optymizm związany z naukowym postępowaniem w epoce wiktoriańskiej został ostudzony wraz z narastającym strachem przed degeneracją gatunków, ras i narodów. Jak wskazuje psycholog Ernest Jones, wampiry, wilkołaki, diabeł, a nawet inkuby w świetle demystyfikującej, materialistycznej nauki przekształciły się pod koniec wieku XIX z budzących się „zjaw dziennych” w wyobrażane po zmroku „koszmary”³³.

Jednak w XX wieku sprawy nieoczekiwanie przyjęły negatywny obrót. Nie trzeba daleko sięgać, by dostrzec, jak wielką rolę potwory odgrywają we współczesnej fantastyce. Potworność wylania się w późnej nowoczesności – począwszy od Tolkienowskiego *Hobbity* (1937), poprzez inwazję potworów i obcych w filmach z lat czterdziestych i pięćdziesiątych, aż po cieszące się nieprawdopodobną popularnością filmy, takie jak *Gwiezdne wojny*, *Star Trek*, *Obcy*, *Avatar* oraz tysiące innych nimi inspirowanych. Godzilla, King Kong, rzesze cyborgów, robotów, blobów oraz innych złych przybyszów z kosmosu nieprzerwanie fascynują współczesnych czytelników i widzów.

Jednocześnie obserwujemy obecnie relatywny zmierzch sataniczności, aczkolwiek nieumarli (wampiry czy zombie) z nową werwą budzą się do życia. Dostrzegalny jest także schyłek wierzeń w czary, mimo niesłabnącej fascynacji magią (seria *Harry Potter*). Potwory nie są już częścią boskiego uniwersum czy przedmiotem sporów teologicznych, lecz swobodnie wędrują, rozpowszechniając własne zasady oraz alternatywny styl bycia,

³² Pojawia się wczesna wzmianka o Kainie (STEVENSON 1897: 2). Z kolei zły Hyde jest opisany jako „zdeformowany”, „blady i skarlłowaciły” (STEVENSON 1897:12).

³³ Były one powiązane z „nocnymi marami” – z koniem lub diabłem porwijących dusze do piekieł w różnorodnych legendach.

nowoczesny konsumpcjonizm nieograniczonego wyboru, zdolny zaspokoić najosobliwsze gusta. Superbohaterowie mnożą się jak grzyby po deszczu – od Bucka Rogersa, Flasha Gordona po Supermana i tak dalej. Zauważa się także wysunięcie na plan pierwszy nauki i technologii, przy czym powraca jednak przeświadczenie, że zło pozbawione własnego odbicia w lustrze jest zawsze złem uwewnętrznionym. Według krytyki filmowej wiele filmów o potworach nie przedstawia ich jako ucieleśnienia zła samego w sobie, ale jako ofiary pewnych splotów wydarzeń. Ich wewnętrzna potworność skłania ich do zakłócania lub podważania (zwykle w hollywoodzkiej interpretacji) codziennej rutyny życia amerykańskich przedmieść. Najwyższa zniewaga tej potworności domaga się zemsty na człowieku, a najczęściej jego eliminacji (SOBCHACK 1997).

Jednak, jak zauważył Jeffrey Jerome Cohen, współcześnie, bardziej niż kiedykolwiek, strach przed samą potwornością staje się symbolem naszego pożądania (COHEN 1996: 16-20). Tak samo jak łakniemy magii, by móc ominąć niesprawiedliwości życia codziennego, pragniemy też istnienia potworów. Z tego powodu nieustannie wymyślamy nowe – by zastąpiły te zabite przez kolejne wcielenia św. Jerzego. Gdy tylko pozbędziemy się jednego, powstanie kolejny, żeby zająć miejsce pobitego monstrum: znika Meduza, przeobrażająca spojrzeniem w kamień, a już pojawiają się King Kong i Godzilla, giną smoki lub zamienia się je w dinozaury i natychmiast następują po nich Obcy.

Pod koniec XX wieku motyw Frankenstein'a wyparty został przez obraz oszalałej, zbuntowanej maszyny. Przez tysiąclecia nękała nas kwestia granic między ludzkim a zwierzęcym, próbowaliśmy (najczęściej) przeciwstawić się naszej zwierzęcej naturze³⁴, współcześnie zaś zamiast doświadczać rozpołowienia na część ludzką i zwierzęcą, mierzymy się z kolejną schizofrenią tożsamości, dla której zagrożeniem są syntetyczne twory, takie jak androidy (sztuczne istoty przypominające ludzi) czy cyborgi (ludzie z mechanicznymi częściami). Ludzie mocniej zaczęli przypominać maszyny, a maszyny nabrały więcej cech ludzkich, kiedy to na początku XXI wieku coraz bardziej zaczęły rozmywać się krańce „człowieczego”. Niektórzy badacze określają to zjawisko mianem „posthumanizmu” i przedstawiają je jako zdehumanizowaną dystopię, niekiedy rozważaną w nawiązaniu do cyberpunku (GRAHAM 2002: 85, 194). Zagrożenie stopniowego wychodzenia z życia, które dotyczy już nie tylko ciała, ale i samej ludzkości, staje się bardziej namacalne i tym razem zagrożenie to jest jak najbardziej realne, nie zaś mityczne czy tylko wyobrażone.

³⁴ Więcej o relacji człowiek-maszyna pisała Joanna Bourke w *What It Means to Be Human* (2011).

Nie oznacza to jednak pragnienia, by na stałe wyeliminować groźbę potworności jako takiej, wszak stanowi ona narzędzie zbyt użyteczne. Potwór od zawsze funkcjonował jako rodzaj *alter ego* czy lustra ludzkości, w którym ona się przegląda, poszukując samookreślenia i afirmacji życia, a ponadto jako środek refleksji nad różnicą i tożsamością (BULLER 2010: 8). Przejmując rolę kozła ofiarnego, potwory uosabiają nowe oraz pokrywające się z dotychczasowymi prototypy dla Żydów, obcych czy czarownic, będących projekcjami naszych lęków, kondensujących się w zrozumiałych bytach. Ich konstrukcja stanowi jednocześnie równoległą i nakładającą się na siebie historię idei antagonizmu, wykluczenia, ostracyzmu oraz destrukcji. Podobnie jak pragniemy złoczyńców w filmach, chcemy olbrzyma, smoka, rekina i potwora, by zaspokoić potrzebę bohaterstwa. Zanik monstrów równa się zanikowi bohaterów, wszak bez Minotaura nie ma Tezeusza. Herosi potrzebują smoków, by zdobywać serca niewieście. Są one potrzebne również dziewicom, wszak bez Bestii nie byłoby Pięknej. By czynić dobro, trzeba zgładzić smoka, by być dobrym – co najmniej uwiecznić w klatce wewnętrznej potwora.

Król dystopii: zwycięski pochód szatana

I wybuchła walka w niebie: Michał i aniołowie jego stoczyli bój ze smokiem.
I walczył smok i aniołowie jego, lecz nie przemógł i nie było już dla nich miejsca w niebie.
I zrzucony został ogromny smok, wąż starodawny, zwany diabłem i szatanem, który zwodzi
cały świat; zrzucony został na ziemię, zrzuceni też zostali z nim jego aniołowie.

Biblia Warszawska, Objawienie św. Jana 12,1

Cały świat jest we władaniu Szatana
Marcin Luter

Nie ma Diabła bez Boga
John Wesley

Współcześnie wielu z nas trudno byłoby sobie wyobrazić świat, w którym ludzie żyliby w nieustającym poczuciu, że niezmiernie potężna siła zła jest w stanie o każdej porze dnia i nocy niszczyć ich życie. Wcielając się w którąkolwiek z tysiąca postaci, z szatanem można było się zetknąć na rozstajach dróg poza wioską, na targowisku, w wyszynku lub ulubionym miejscu spotkań. W jakim jednak miejscu bylibyśmy my sami oraz chrześcijaństwo, gdyby szatana nie było? Główna jego siedziba – piekło – jest kluczowym pro-

totytem dla koncepcji dystopii³⁵. I trzeba tu powiedzieć, że nadziemskie królestwo szatana nie było mniej imponujące niż zapowiadał to jego charakter. Jan Wier opisywał szatana jako posiadającego:

[...] wielką odwagę, niewiarygodną przebiegłość, nadludzką mądrość, najostrejszą przenikliwość, szczególną roztropność, niezrównaną zdolność skrywania pod przemyślną osłoną najbardziej niszczycielskich sztuczek, a także zjadliwą i nieskończoną nienawiść wobec ludzkiego gatunku – zacieklą i nieuleczalną” (CAVENDISH 1975: 195).

Uważało się, że ma on niezwykłą zdolność przenikania najgłębszych zakamarków umysłu, a także transformacji w dowolną postać – wszak widzieliśmy go już jako wielkiego smoka. Na przestrzeni wieków szatan stał się najpotężniejszym z dotychczasowych monstrów, najprawdziwszym „monarchą odwiecznej dystopii” (CAVENDISH 1975: 195), władcą absolutnym. Doszło do tego nie inaczej, jak za sprawą Kościoła, który dostrzegł w szatanie przeciwnika godnego chrześcijańskiego Boga.

Kim zatem jest ów „Książę demonów”, „Kusiciel”, „Oskarżyciel”, „Król tego świata”³⁶? W tej części rozdziału znajdują się rozważania na temat tego, jakie były źródła wizerunków diabła oraz jak się zmieniały, a także w jakim związku pozostawały wobec czarów, zwłaszcza we wczesnej nowoczesności. Głównym celem będzie tu dokładniejszy opis społecznych czynników determinujących nadrzędną rolę, jaką szatan odgrywał w procesie prześladowań różnych grup w chrześcijańskiej Europie – Żydów, heretyków, a zwłaszcza czarownic. W dalszej części wywodu proces ten zostanie skonceptualizowany w odniesieniu do charakterystyk dystopijnych cech grup, o których już wspomniano. Autor postara się wykazać, że zarówno opisywanie zła, jak i wytwarzanie „wrogów” jest częścią tego samego procesu definiowania i oczyszczania zbiorowej tożsamości. Istotną rolę w napędzaniu hiperagresji wobec grup wykluczonych odgrywają panika, paranoja i histeria. Takie postawy cechowały zwłaszcza średniowieczną i wczesnonowożytną inkwizycję.

³⁵ Warto dla porównania zajrzeć do tekstu Dennisa Rohatyna, pod tytułem: *Hell and Dystopia: A Comparison and Literary Case Study* (ROHATYN 1989: 94-101), w którym odwołuje się do *Opowieści podręcznej* Margaret Atwood jako przykładu na koncept piekła zwyciężającego w procesie przejścia od epoki religijnej do świeckiej (ROHATYN 1989: 101).

³⁶ Warto rozpocząć od lektury: Robert Muchembled, *A History of the Devil. From the Middle Ages to the Present* (MUCHEMBLED 2003).

Historia szatana

Szatan to dość niejednoznaczna postać, której intrygującą historię trudno odtworzyć. Zarówno daty, jak i personalia autorów najistotniejszych tekstów mu poświęconych w najlepszym razie wzbudzają kontrowersje. Całą tę narrację cechuje niezwykła pomysłowość. W Starym Testamencie, jak powiada Henry Kelly, hebrajskie słowo „szatan” (od hebrajskiego *he-satan* – ‘wróg’ lub ‘oskarżyciel’) oznacza ‘przeciwnika’, co na grekę tłumaczy się jako *διάβολος* – ‘oszczerca’ lub ‘oskarżyciel’ (KELLY 2006: 6). Słowo *diabolos* przeszło następnie do łaciny jako *diabolus*, w angielszczyźnie zakorzeniając się już jako *devil*. „Demon” wywodzi się z kolei od greckiego *daimónion* (δαίμόνιον), oznaczającego złego ducha, który pojawiał się w wielkiej liczbie i którego istnienie niektórzy Grecy wiązali z naturą lub umarłymi.

Wyobrażenie szatana jako „niezmieszanego ducha nikczemności” (HALL 1883: 17) pojawia się wyłącznie w chrześcijaństwie. Rozpoczynając swój żywot jako sługa Boży, pojawia się w Starym Testamencie w charakterze prowokatora, działającego niezależnie, rzeczywiście posiadającego własną wolę, w godnej uwagi deklaracji autonomii (FORSYTH 1989: 121). Wkrótce staje się rebeliantem *par excellence*, Lucyferem³⁷ lub szatanem, diabłem, Księciem Ciemności ucieleśniającym samo zło, staje się też zwiastunem złych rzeczy³⁸. Jest obecny już na samym początku, bowiem w chrześcijańskim micie kreacyjnym pojawia się w Edenie pod postacią węża. Sama historia stworzenia wywiedziona została z tradycji hebrajskiej, według której dość kapryśny Jahwe umieścił pierwszych ludzi w Edenie, a później wypędził ich za nieposłuszeństwo³⁹.

Tak wczesne ukazanie się było niemałym sukcesem. Jednak czas największych osiągnięć szatana miał nadejść dopiero w późnym średniowieczu i we wczesnej nowoczesności. Jego działalność okazała się pasmem niekończących się triumfów, prawdziwym podbojem szerokich połąci mentalnego terytorium do czasu, aż ogłosił on dominację nad niemal całym światem – zarówno nad, jak i pod ziemią.

³⁷ Czyli Niosącym Światło. Jest to wyobrażenie anielskie.

³⁸ *Santa* (ang. św. Mikołaj) to anagram angielskiego *satan*. W przeciwieństwie do szatana, Mikołaj słynie obecnie z czynienia dobra. Jednak także i on niegdyś należał do przybocznych szatana, stanowiąc dziś interesujące odwrócenie motywu upadłego anioła i kolejną aluzję do tego, że historie utopii i dystopii są paralelne. Związki te można by mnożyć – przydomek szatana „Old Nick” wywodził się od „Saint Nicholas” (ang. św. Mikołaj). Podobnie jak on, szatan utożsamiany był z północą, ciemnością i chłodem, powoził reniferami i schodził przez kominy i usmolony targał worek do chwywania grzeszników (RUSSELL 1988: 114).

³⁹ By zapoznać się z mitem edeńskim w ogólnym zarysie, warto zajrzeć do publikacji autorstwa Elaine Pagels, za tytułowanej *Adam, Eve, and the Serpent* (PAGELS 1989).

Szatan wywodził się z rozległej, wielopokoleniowej rodziny o osobliwych koligacjach – więcej niż kilka trupów zaległo w jego szafie, zanim objawił się jako diabeł chrześcijański. Szatan kojarzony był z filistyńskim bogiem Belzebubem, ponadto przypisywano mu korzenie babilońskie. Podobnie jak potwory w celtyckich legendach, był strażnikiem u wejścia do podziemia, siał postrach w miastach, a lokalni bohaterowie stawali z nim do walki. W literaturze sumeryjskiej (około 2500 p.n.e.) Gilgamesz – w drodze do podziemi – napotyka ogromnych ludzi-skorpiony. W zaratusztrianizmie pierwsza personifikacja zła absolutnego pojawia się około 1200 p.n.e. pod postacią Angra Mainju, zwanego również Arymanem, który długo pasuje się z siłami dobra, nim ostatecznie zostanie pokonany. Podobnie jak w chrześcijaństwie, pierwsi ludzie – Maszja i Maszjana – dali się zwieść Arymanowi (zdolnemu przybrać dowolną formę zwierzęcą, także węża), że to on jest stwórcą świata. W prototypie mitu edeńskiego złożyli mu ofiarę z wołu, w zamian otrzymując wiedzę oraz sztukę cywilizacji, wraz którą pojawiły się jednak choroby, nienawiść, klęski żywiołowe i śmierć (RUSSELL 2016: 17-22).

Babiloński świat podziemny złożony był także z wielu pomniejszych demonów, w poczet których zaliczali *annunaki* – strażnicy śmierci w piekle – czy będące duchami nieszczęśliwie zmarłych *ettimu*, a także zamieszkujący opuszczone miejsca i cmentarze *utukku*. Jeden z demonów, Lilitu – wzorzec uważanej za pierwszą żonę Adama – Lilith (Iz 34), był w połowie człowiekiem, w połowie drapieżnym ptakiem. Błąkając się nocami, Lilith wysysała z mężczyzn ludzkie płyny – trzeba więc przyznać, że dość marny był z niej materiał na żonę⁴⁰. Demony sprowadzały na ziemię plagi, koszmary, bóle głowy i inne niedole (RUSSELL 2016: 92).

W tradycji hebrajskiej szatan stopniowo objawiał się jako duch stworzony przez Boga, który zstąpił na drogę zła. Czasami opisywany jest jako *mal'ak*, cień Pana, utożsamiany z wężem, kusicielem, oskarżycielem i niszczycielem działającym w asyście demonicznych pomocników. Imię szatan mogło również pochodzić od jednego z Grigori (Aniołów-Obszerników), do których należał Satanail (określenie to oznacza 'stać w kontrze, przeszkadzać, oskarżać'). *Henoch* opisuje grzechy upadłych Grigori, co łatwo można przełożyć na topikę zbuntowanych aniołów, wypędzonych z nieba przez Boga lub tych, które odeszły stamtąd z własnej woli, ukaranych następnie za poczynione zło⁴¹.

⁴⁰ Imię Lilith wywodziło się od hebrajskiego „lilitu”, oznaczającego „lubieżny”; w folklorze żydowskim Lilith stała się demonem, odmawiającym powrotu do Edenu po tym, jak dopuścił się zdrady z archaniołem Samaelem (RUSSELL 1998: 107; RUSSELL 2016: 45; JONES 2017: 125).

⁴¹ Niektórzy w motywie upadłego anioła dostrzegają przeciwstawienie „siebie Bogu” (NUGENT 1983: 11).

Całkiem możliwe, że niektóre diabły wzorowane były na królewskich wysłannikach – informatorach i inspektorach, mających dbać o przestrzeganie praw w Egipcie, Persji i innych krajach, którzy później stali się „obserwatorami” czy „szatanami”, wymierzającymi kary za wykroczenia

Choć za księcia demonów uchodził Asmodeusz, wczesne chrześcijaństwo nie znało idei wszechmocnego diabła w jednej osobie. Chrześcijańska figura diabła ma zatem wymiar pluralistyczny, który stopniowo wyewoluował w wizję jednoosobowego Szatana, zaś starsi przedchrześcijańscy bogowie zostali zdegradowani do roli demonów lub wymarli. Skład poszczególnych ksiąg Biblii jest tak dalece kwestionowany, że trudno prześledzić, w jaki sposób do tej ewolucji doszło. Pośród wielu konkurujących narracji, górę wzięła jedna – przypuszczalnie za sprawą autorytetu teologów. Wiele aniołów oraz innych duchów tradycyjnie kojarzono z warunkami atmosferycznymi, zaś „duchy”, pośród których znajdowały się także rozmaite „nadwyżki” demonów – dla których nie przewidziano „miejsca w sądzie” – w „dziewięciu dziesiątkach związała się z Bogiem”, zaś dziesiąta część „została podporządkowana szatanowi na ziemi” (Jub 10:1-7)⁴². Jednak nawet tutaj szatan, zwany Mastemą, na płaszczyźnie semantyki skojarzony zostaje z „animozją”⁴³. W mocy także pozostaje psychologiczna wykładnia fragmentu – o trybucie splecanym ludzkością, która skazywana jest raczej na wrogość jej członków niż jakąś zewnętrzną zasadę zła. Mastemę również dziś przedstawia się jako arcydemonia, autonomicznego wobec Pana, zasadę wcielonego zła, żądającą od człowieka poświęceń i podłych uczynków (RUSSELL 2016: 39; FORSYTH 1989: 182). To jedyny diabeł, jaki posiadał władzę nad śmiercią (Hbr 2:14) i został powiązany ze śmiercią Jezusa.

Fakt ten znacznie ułatwia sprawę, konkretyzując centrum zła – jeden prawdziwy złoczyńca zawsze będzie wywierał większe wrażenie niż mnóstwo pomniejszych typów spod ciemnej gwiazdy. Zarazem nie rozwiązuje to problemu zła i pokus lokalnych, które wymagają przecież aktywności rozlicznych pomocników diabła lub kolejnych jego inkarnacji. Początkowo w pewnym zakresie dbały o to duchy Grigori, które pozostały na

⁴² Warto wskazać, że autor rozdziału nie do końca właściwie podał lokalizację bibliograficzną, gdyż o demonach „podporządkowanych szatanowi na ziemi” mowa jest w Jub. 10,11, a nie w Jub. 10,1 Księga Jubileuszów (Mała Księga Rodzaju) powstała w Jerozolimie, najprawdopodobniej między 167 a 140 rokiem przed Chrystusem. Ogólne informacje na temat Księgi Jubileuszów znaleźć można w języku polskim między innymi w pracy Ryszarda Rubinkiewicza zatytułowanej *Wprowadzenie do apokryfów Starego Testamentu* (RUBINKIEWICZ 1987: 89-92) (przyp. tłumaczek).

⁴³ Od hebrajskiego *mastemamah*, czyli 'nienawiść, wrogość' (przyp. tłumaczek).

ziemi nawet po tym, jak Giganci (Nefilim) wzajemnie się pozabijali (1 Hen 6-16). Jak głosi apokryficzna Księga Henocha, giganci nauczyli ludzkie kobiety metalurgii i wytwarzania mieczy – cień Rousseau! – jak również sztuki malowania kobiecego ciała, służącej uwodzeniu mężczyzn, co skutkowało nierządem, bezbożnością i korupcją – występkami, które miał zmyć biblijny potop⁴⁴. Od dość wczesnych czasów towarzyszą nam zarówno potężny nadzorca podziemnego świata, jak i wielu mniej lub bardziej podporządkowanych psotników. Judaizm zwrócił się ku dualizmowi, podobnie jak uczyniło to chrześcijaństwo, sugerując obecność niezależnej zasady zła (RUSSELL 2016: 183).

Te fizyczne charakterystyki diabła wywodzą się z długiej historii potworności, która została w rozdziale już po części nakreślona. Warto podkreślić, że demony niemalże uosabiały potworność. W mitologii greckiej boginie kery miały czarno-niebieskie twarze oraz kły, które wbijały w umierających, by spijać ich krew, natomiast lamie nastawały na życie dzieci. Harpie były demonami uosabiającymi porywy wiatru, gorgony – jak Meduza z jej nieujarzmionymi włosami w kształcie węży – były demonami podziemia lub mórz, a pies Cerber pilnował Hadesu, gdzie spoczywali umarli. Najbardziej bezpośrednim antenatem chrześcijańskiego wyobrażenia szatana był grecki bożek grający na fletni, Pan, który uosabiał seksualne pożądanie oraz płodność. Miał on parzyste kopyta, kozie nogi i rogi, kozią bródkę, zwierzęce uszy i okazałych rozmiarów fallusa (RUSSELL 2016: 126; 143). Dionizosowi pod postacią kozła oddawano kult w czasie nocnych świąt wypełnionych szałem, ekstazą, pitym w nadmiarze winem, orgiami oraz składaniem ofiar ze zwierząt. Rytuły te, początkowo obchodzone głównie przez kobiety pod przewodnictwem męskiego kapłana, poprzedziły średniowieczne ceremonie związane z czarnoksięstwem, a także mogły stanowić ich główne źródło. Etruska personifikacja śmierci, Charun, miała haczykowany nos, kozią bródkę, skrzydła, a z jej ciała niekiedy wyrastały węże. Kult węża cieszył się zresztą popularnością zarówno w Babilonie, jak i w wielu innych miejscach. Rzymska wersja kultu Dionizosa – obrzęd bachanaliów – wiązała się z nocnymi orgiami alkoholowymi i seksualnymi i została zakazana przez senat rzymski w 186 roku przed Chrystusem (RUSSELL 2016: 152, 156). Antyczne boginie płodności później zyskały miano „czarownic”⁴⁵, choć sam diabeł zwykle pozostawał rodzaju męskiego.

⁴⁴ Forsyth wskazuje, że grecki mit o buncie Prometeusza przeciw Zeusowi, który polegał na podarowaniu ludzkości ognia, a zatem jednocześnie zła i cywilizacji, stanowi interesujący kontekst dla poruszanych tu wątków, jak również dla mitu edeńskiego. Obydwa przypadki cechowała perwersyjna chęć utrzymania ludzkości w stanie niewiedzy w imię niewinności. Rousseau opisuje metalurgię jako „fatalny sekret”, odnotowując, że „wedle filozofów to żelazo i kukurydza ucywilizowały człowieka, a zniszczyły człowieczeństwo” (ROUSSEAU 1956: 49).

⁴⁵ Termin używany jest tutaj w kontekście kobiet oskarżanych o praktyki magiczne.

Średniowieczne wyobrażenie chrześcijańskiego diabła wpisywało się we wcześniejsze skojarzenia jego postaci z seksualnością i płodnością. Do tego czasu przedstawiany był w czarnych lub czerwonych barwach, pod postacią lwa, wrony, kruka, nietoperza, robaka, osła, smoka i wielu innych zwierząt (RUSSEL 1998: 105). Prawdopodobnie po wykuwającym pioruny skandynawskim bogu młota, Thorze, diabeł odziedziczył czerwoną brodę i nieprzyjemny (siarkowy) zapach wydzielany przy uderzeniu pioruna (JONES 2017: 161). Od X wieku diabeł zaczął być przedstawiany jako czarny człowiek, którego postać później często przybierał, zaś czarną magię zestawiono z alchemią i innymi pozytywnymi odmianami magii (RUSSELL 1995: 45-50, 71, 75-8, 87). Diabeł nie przestał ponadto przybierać form zwierzęcych, najczęściej wcielając się w węża, smoka, kozła lub psa. Między VI i IX wiekiem powszechnie ukazywany był jako humanoidalny chochlik o ptasich skrzydłach i zakończonych pazurami stopach lub jako starzec z ogonem i stopami o zakrzywionych pazurach. Od XII wieku coraz bardziej popularnym atrybutem stawały się także nietoperze skrzydła. Niekiedy szatan był świętym mężem lub olbrzymem, porównywanym do Behemota, bądź rybakiem z siatką i haczykami, co stanowiło nawiązanie do Lewiatana. Najczęściej był czarny, coraz brzydszy, często obdarzony mityczną biegłością w sferze seksualnej, która według niektórych psychologów wskazuje na chłopcę zazdrość o seksualną potencję ojca (RUSSELL 1988: 190; JONES 2017: 169). W jednym ze znanych opisów diabeł pojawia się pod postacią czarnego kota, który po linie wchodzi do „synagogi” lub na konwentykiel wiernych⁴⁶. Czarownice następnie całują jego ciało, zwłaszcza części intymne.

W Starym Testamencie rola diabła jest marginalna, w Nowym Testamencie wyraźna za to na jedną z głównych postaci. Lucyfer, czyli „Niosący światło”, po raz pierwszy na kartach Biblii pojawia się w związku z poranną gwiazdą w Księdze Izaaka (Iz 14:12). W Księdze Objawienia (Ap 12:7:2) obecny jest jako smok lub wąż, Diabeł lub Szatan, wypędzony z nieba wraz ze zbuntowanymi naśladowcami. Lucyfer jest największym spośród Serafinów – aniołów najbliższych Bogu – skrzydlatym upadłym aniołem, znanym również jako Władca Much (Mt 10:25). Winny pragnienia zastąpienia samego Boga (jednak czy on sam rzeczywiście czuł się winny?), został wydalony, prowokując nieudany bunt około jednej trzeciej sług niebieskich, co pieczołowicie podkoloryzował Milton⁴⁷.

⁴⁶ Popularne określenie zgromadzenia czarownic – jednoznaczne jest tutaj nawiązanie do antysemityzmu.

⁴⁷ Z tym, że Niebo, nękane wojną domową, jest dalece bardziej „doskonałe” od Edenu.

We wczesnych wiekach naszej ery podwaliny późniejszej idei szatana dały cztery koncepcje: – diabelska pycha, degeneracja Obrońców spowodowana ich żądzą, ukazanie się spadającej gwiazdy zarannej⁴⁸, zstąpienie na ziemię Obserwatorów, by dopuszczać się grzechu. Za sprawą powyższych czynników, Lucyfer postrzegany był jako upadły albo zły anioł, powodujący na ziemi chaos, który będzie też mniej czy bardziej samowolnie poczynił sobie aż po kres świata oraz jego samego. Teraz objawia się jako główna postać chrześcijańskiej egzegezy zła lub teodycei. W Nowym Testamencie, według trafnej diagnozy Kelly’ego, Lucyfer „czuje się na swoim” (KELLY 2006: 51; RUSSELL 2016: 197, 194). Choć niezmiennie kojarzony był z idolatrią, czcią wobec potomków złych duchów Olbrzymów oraz demonicznym władaniem, szatan nie tylko zatrzymał funkcję przebiegłego kusiciela, testującego ludzi oraz karciciela za grzechy, lecz stał się faktycznym władcą świata, nieustannym nadzorcą ludzkiej działalności. Jego rola jest kluczowa. Jak utrzymuje Neil Forsyth: „Gdyby Szatan dotychczas nie istniał, kościół musiałby go wymyślić” (FORSYTH 1989: 317) – wynaleźć na nowo, z wyobraźnią i energią.

Piekło

Idea piekła, która dostarcza nam pierwszego intelektualnego paradygmatu dla dystopii, rozwijała się po odmiennej trajektorii niż koncepcja diabła (BERNSTEIN 19993). Miejsca, w których ginęli ludzie, tradycyjnie były odgradzane i „pieczętowane” przy pomocy zaklęć, by zapobiec ucieczce złych duchów⁴⁹. Według jednej z tradycji piekło nazywane jest Gehenną, od hebrajskiego *Ge-hinnom*, czyli Dolina Hinnom, znajdująca się poza Jerozolimą. Tam składano ofiary z dzieci i ognia na cześć fenickiego bóstwa Molocha (REES 2013). Zaratustrianizm sytuuje miejsce wiecznego odpoczynku w środku ziemi. W antycznej Grecji martwe dusze trafiały do podziemnego świata, rządzonego przez boga Hadesa. Tutaj, jak w mitologii nordyckiej, zmarli nie cierpią, lecz lamentują. Według słów Jeffrey’ a Burtona Russella, Hades ostatecznie stał się „doliną udręki potępieńców” (RUSSELL 2016: 143)⁵⁰. Również Platon przedstawił w *Fedonie* własną wizję piekła dla nikczemników. Skandynawskie Hel, od którego wziął się angielski termin oznaczający

⁴⁸ Od momentu upadku Lucyfera pod postacią gwiazdy zarannej, szatan w stanie pierwotnym utracił wszystkie swoje atrybuty, stając się Lucyperem, od *lucem perdere*, to jest tym, który zdeptał światło (przyp. tłumaczek).

⁴⁹ Na przykładzie Kambodży warto sięgnąć do książki Chanrithy Him pod tytułem *When Broken Glass Floats. Growing Up Under the Khmer Rouge* (HIM 2000: 40).

⁵⁰ Pisał o tym również Norman Cohn w książce *Kosmos, chaos i świat przyszły: starożytne źródła wierzeń apokaliptycznych* (COHN 2006)

piekło (*hell*), podobnie jak antyczny Hades, pierwotnie nie stanowiło miejsca odbywania kary, a swą nazwę brało, co więcej, także od imienia żeńskiego bóstwa przewodzącego światem podziemnym (RUSSELL 1995: 140). Termin angielski etymologicznie powiązany jest również z indoeuropejskim **kel*, oznaczającym ‘okrycie’ lub ‘zakrycie’, od którego dalej wywodzą się angielskie słowa *hole* (‘dziura’), *helmet* (‘hełm’), *cave* (‘jaskinia’) oraz *dwelling* (‘dom’). W wielu tradycjach ciemność i czerń związane są ze śmiercią i złem, zaś biel i jasność – z dobrem. Do II wieku przed Chrystusem, za sprawą pism apokaliptyków, piekło postrzegano jako miejsce odbywania kary, które według niektórych sekt żydowskich na wieczne potępienie przeznaczono było wyłącznie dla gojów, natomiast tylko czasowo zagrażało zbuntowanym Żydom (RUSSELL 2016: 62-64, 186).

Biblia ukazuje piekło na różne sposoby. W Starym Testamencie (Lb 16: 30, Hi 30: 23) opisany jest podziemny Szeol, do którego trafiają po śmierci zarówno dobre, jak i złe dusze. Wizję ponurej wieczności mogą oddalić ofiary z jedzenia i picia, składane (naturalnie kapłanom) przez ludzi. W *Ewangelii według świętego Mateusza* (Mt. 25) Chrystus pojawia się, by ustanowić piekło „wiekuistych płomieni” – podwalinę dla tortury „kary wiekuistej”. Tam wielogłowe „smoki” (Lewiatan) i różnego rodzaju węże dopuszczają się podłych uczynków, co szczególnie opisuje *Księga Daniela*. Wedle *Księgi Objawienia* (Ap 14, 20) ci, którzy „oddają cześć bestii i jej wizerunkowi”, trafią do „bezdennego dołu”, w którym na tysiąc lat schwymano „smoka, pradawnego węża, którym jest Diabeł, i Szatan” (Ap 20). Ci, którzy nie przyjęli znamienia Boga na swe czoło, przez pięć miesięcy poddawani są torturom przez przypominające szarańczę potwory. Po upływie tysiąca lat szatan może powrócić do swoich dawnych zajęć, polegających na praktykowaniu oszustwa, jednak ostatecznie „trafi do jeziora ognia i siarki” (KELLY 2006: 150), by męczyć się „dzień i noc na wieki wieków” (KELLY 2006: 158). Z kolei anioły ukazywane są niekiedy jako obserwatorzy torturowania potępionych, w czym przypominają rzeczywistych widzów szczególnie makabrycznej egzekucji. W narracjach tych szczególnie silne jest skojarzenie szatana z millenaryzmem. Projektowane powtórne przyjście Chrystusa jednoznacznie implikuje tezę, że diabeł jest śmiertelny albo przynajmniej to, że jego moc w końcu zostanie ostatecznie skrępowana. Jednakże powrót Jezusa Chrystusa oznacza kres Ziemi w jej obecnej postaci, gdyż zostanie ona zniszczona. Może to także sugerować, że przed swoim końcem diabeł będzie szczególnie aktywny.

W czasach Orygenesusa (około 200 n.e.) zaczęto przedstawiać szatana jako upadłego anioła, Lucyfera, pojawiającego się przed Adamem, który jednak wciąż kojarzył się z piekłem lub Hadesem. Koncepcja upadłego anioła pozwala oddalić konkluzję, że mogą istnieć dwie stałe zasady dobra i zła oraz światła i ciemności, aczkolwiek utrzymał się pogląd,

że w szatanie mógł pozostać pierwiastek boskiego dobra. Wcześni Ojcowie Kościoła wyrażali pogląd, jakoby szatan przejawiał zazdrość o Adama, co doprowadziło do upadku ich obydwu. Aż do 70 roku n.e. u źródeł grzechu pierwotnego leżała żądza⁵¹. Począwszy od III wieku, szatan zaczął być postrzegany przez pryzmat swojej pychy i coraz częściej przedstawiano go jako antagonistę Boga, niekiedy przybierającego postać pogańskiego bożka. W patrystyce Adam i Ewa za sprawą grzechu pierwotnego oddali siebie i swoich potomków w niewolę szatanowi, a ich odkupienie może odbyć się jedynie przez śmierć Chrystusa. Również w tym okresie szatan odpowiada za wymierzanie kar duszom potępionym w piekle. W dwunastowiecznych przekazach lombardzkich upadłe anioły lub demony każdego dnia zabierają dusze nikczemników do piekieł. Wiek później, w ujęciu Tomasza z Akwinu, przyczyną grzechu pierwotnego stanie się diabeł, który także odegra rolę w popełnianiu nowych grzechów. Co dość dezorientujące, poprzez aprobatę tego, Bóg ma swój udział w czynieniu zła (KELLY 2006: 230-238, 248).

W trakcie pierwszych pięciu wieków chrześcijaństwa rozlicznie istniejące wówczas charakterystyki złożyły się na wizję diabła, która na zawsze zdominowała myśl zachodnią. Od tamtej pory na stałe powiązany jest on z grzechem Adama i Ewy, z węzłem z Edenu oraz upadłymi w czasach Noego aniołami (KELLY 2006: 171). W ostatnich fazach stwarzania „nowoczesnego” wizerunku diabła skojarzono go z grzechem pierwotnym Adama i Ewy, co nastąpiło w momencie, kiedy wcześnie Ojcowie Kościoła zaczęli rozwiązywać nieścisłości w dostępnych przekazach. Odpowiedzialność za grzech Adamowy po raz pierwszy została przypisana szatanowi około roku 100 n.e. prawdopodobnie przez Justyna Męczennika. Przewidział on ponadto upadek szatana oraz aniołów, którzy grzeszyli z ziemskimi kobietami przed nadejściem Potopu, a których utożsamia się z pogańskimi bożkami.

W wielu z tych relacji, włączając Koran, ostateczny obrachunek z diabłem zostaje oddalony do dnia Sądu Ostatecznego. Uważano, że nim zostanie strącony w ogień piekielny, będzie krążył po świecie, wodząc ludzkość na pokuszenie; w wersji koranicznej miały mu towarzyszyć również dziny lub mniejsze duchy, które uważano za skrywane ludzkie przywary (REES 2013: 91)⁵².

⁵¹ Na przykład w *Apokalipsie Mojżesza*, napisanej przed 70 r. n.e. (RUSSELL 2016: 207).

⁵² W niektórych chrześcijańskich relacjach pojawiają się „demony opętujące [ludzi – przyp. tłumaczek]”, które zamieszkują ciała gospodarzy, powodując u nich głuchotę, szaleństwo oraz inne dolegliwości. Czekwały one cierpliwie, aż ktoś ziewnie lub kichnie – to dlatego wciąż błogosławimy innych [w języku angielskim 'bless you' – przyp. tłumaczek], gdy kichną (KELLY 2007: 176-178, 210).

Obraz piekła, jakie znamy i jakie(go) uwielbiamy (się bać), przepelnionego demonami dzierzącymi widły, rozpowszechniony został wraz z rozprzestrzenieniem się książek, piśmienności i obrazów, udostępnianych zwłaszcza przez kościoły. W wiekach średnich nietrudno było zdobyć obrazkowe przedstawienia piekieł. Przesada tych wizerunków jest ewidentna i bardzo obrazowa jednocześnie. W sferze ikonicznej, odnosząc się do siedmiu grzechów głównych, przedstawiano to następująco: karę za pychę było łamanie na kole, za zazdrość – zanurzanie w lodowatej wodzie, za żarłoczność – karmienie szczurami, ropuchami i węzami, za pożądlivość – duszenie w ogniu i sierce, za gniew – ćwiartowanie żywcem, za chciwość – gotowanie żywcem w oleju, za lenistwo – wrzucenie do siedliska węży. W najslynniejszym przedstawieniu tego okresu, *Boskiej komedii* Dantego (napisanej między 1308 a 1321 rokiem), wędrówka po kręgach piekła w części *Inferno* obfituje w malownicze opisy. Kolejnymi kręgami prowadzącymi od domeny cnotliwych pogan schodzimy do kręgu dusz pożądlivych, żarłocznych, skąpców i rozrutników, gwałtowników, samobójców, bluźnierców, sodomitów, lichwiarzy, fałszerzy i stręczycieli, aż do dziewiątego kręgu przeznaczonego dla zdrajców. Jak można się tego spodziewać, Piekło jest miejscem dość zatłoczonym, nie tak jednak, jak Niebo, przedstawiane na obrazach z tego okresu (między innymi *Raj*, Carlo Saraceni, ok. 1598; Walker 1964: 39)⁵³. W XVI wieku Hieronim Bosch i Pieter Breughel młodszy namalowali jedne z najbardziej rozpoznawalnych obrazów wykorzystujących ten temat, często przeznaczonych – jak należał na to św. Augustyn – do przestrzegania osób mniej piśmiennych przed niebezpieczeństwami płynącymi z grzechu (RUSSELL 1984: 210).

Średniowieczne chrześcijaństwo opisywało również dwa inne miejsca, w których tymczasowo mogły rezydować dusze, a mianowicie Limbo⁵⁴ i czyściec. Jedną z części tego pierwszego zamieszkują nieochrzczone dzieci, potępione z powodu grzechu pierworodnego. W czyścicu z kolei przebywali pokutujący grzesznicy przed przyjęciem do Nieba. Protestantyzm odrzucił ideę czyścica, gdyż handel odpustami oraz inne tego typu praktyki osłabiały status moralny, wszak jeśli stawką za odkupienie miały być dobra materialne, wystawiało to na próbę jedynie ubogich, którym chrześcijaństwo obiecywało zrekompensować w zaświatach krzywdy i nierówności doczesne. Jednak nawet ci, którzy trafiają do piekieł, mogą stać się współnikami, a nie ofiarami szatana. Żyjący w III wieku teolog Orygenes tak dalece owładnięty był strachem przed żądzą, że dokonał

⁵³ Jeden z teologów uważał, że piekło mieści sto miliardów potępionych na niemiecką milę kwadratową – takie zatłoczenie nie pozostawiałoby jednak wiele miejsca na inne, bardziej wyszukane formy tortur.

⁵⁴ Inaczej Otchłań lub Pandemonium (przyp. tłumaczek).

samokastracji, argumentując, że podczas gdy najlepsze dusze stają się aniołami, najgorsze zmieniają się w demony. Uważał, że przez wieki dusze mogą wspinać się i spadać w hierarchii bytów racjonalnych, dopóty wszyscy, włączając Lucyfera, nie zostaną oczyszczeni z grzechu (WALKER 1964: 60, 13).

Perspektywa odzyskania przez szatana miejsca w niebie dla wielu była niepokojąca. Jednak doktryna o łagodzącym piekle wskazywała na szerszą, o ile nie uniwersalną, perspektywę zbawienia (herezja pelagiańska), a także wizję Boga bardziej miłosiernego niż okrutnego. Piszący we wczesnym XIII wieku Gerwazy z Tilbury uważał, że są dwa nieba i dwa piekła, gdzie piekło na ziemi stanowi przedsionek, podobnie jak czyściec, z którego daleko do właściwego miejsca kary za grzechy. Piekło miało jednak jeszcze bardziej zagrażających przeciwników. W interpretacji średniowiecznego komentatora Eriugeny, było raczej metaforą niż rzeczywistym miejscem – wyrazem oddalenia od Boga za sprawą naszych pożądań, a nie zjednoczeniem z nim – udręką świadomości dokonania błędnego wyboru (RUSSELL 1995: 62-91, 123). Szesnastowieczni anabaptyści utrzymywali, że tortury potępionych i diabłów nie są nieskończone. Niektórzy zapewniali, iż nie ma piekła poza grobem i że dusze grzeszników znikają wraz z ich ciałem, zaś dusze wybranych spoczywają do chwili zmartwychwstania (WALKER 1964: 74).

Zwolennicy też Fausta Socyna (1539-1604), znani jako socynianie, byli pacyfistami opowiadającymi się za zniesieniem kary śmierci i negującymi wizję piekieł jako miejsca tortur. Oni także wyznawali pogląd, że dusze nikczemników przepadają w chwili śmierci, a tylko dusze ludzi prawych zmartwychwstaną, co uważali za dostatecznie dotkliwą karę. Również siedemnastowieczni angielscy arianie, którym przewodził John Locke, nie dawali wiary w wieczne męki. Locke twierdził, że grzesznicy zostaną pozbawieni dostępu do rajy i szansy na nieśmiertelność. Jego przyjaciel, William Whiston, powątpiewał, jakoby męczarnie potępionych miały trwać wiecznie, wyobrażając sobie, że anioły okazałyby raczej litość udręczonym, kierując się zasadą Boskiego Dobra. Jednak w dniu Sądu Ostatecznego grzesznik, który nie odkupił swoich win, miał zostać skazany na dalsze męki, a ostatecznie unicestwiony. Piekło wciąż jednak pozostawało przydatne: Shaftesbury uważał, że nie ma nic bardziej zabójczego dla cnoty niż wątpli i niepewna świadomość przyszłej nagrody lub kary. Jednak Pierre Bayle sądził, że byłoby nierozsądnym, by człowiek miał cierpieć dla samego cierpienia – bez zakładanych korzyści dla cierpiącego i przyglądającego się cierpieniu, co można skojarzyć z sadyzmem i obsesyjnym pragnieniem sprawowania kontroli. Bayle obawiał się ponadto, że ci, „których przekonano, że

zwalczanie herezji toruje drogę do królestwa niebieskiego oraz zapewnia najwyższy poziom chwały w raju [...], podeptałoby wszelkie zasady moralności” (WALKER 1964: 172-184).

Przewaga szatana

Większość z przytoczonych argumentów trafiła w próżnię, a Kościół je zignorował lub ich zakazał. Diabeł nie oddawał tymczasem pola. Przeciwnie – jego pozycja rosła w siłę przez tysiąc pięćset lat. Monoteizm zrodził potwora równie wielkiego, o ile nie większego, niż sam Bóg, o czym świadczą codzienne manifestacje zła. Wystarczyło raz wypuścić z butelki tego geniusza zła, by umieszczenie go tam z powrotem stało się niemal niemożliwe. Demonomania rozpościerała się niczym ciemne chmury ponad horyzontem w swego rodzaju duchowym holokauście, rujnując życie milionów. W średniowieczu „cały szereg ludzkich nieszczęść” (RUSSELL 1995: 110-112) został przypisany szatanowi jako głównemu kreatorowi zła na świecie. „Z upływem czasu terror narastał” (RUSSELL 1995: 110-112), o czym zaświadcza ogromna proliferacja tego motywu w sztuce, zdobnictwie, opowieściach i kazaniach, traktujących o coraz bardziej groteskowych i potwornych złych duchach (RUSSELL 1995: 110-112).

Poszukiwanie przyjemności, znacznie bardziej akceptowane przez świat starożytny, zostało znacząco napiętnowane w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, jak również w późniejszym okresie purytańskim. Dla przykładu, Tertulian (około 170-220) potępił jako diaboliczne publiczne rozrywki, takie jak łaźnie, tawerny, wyścigi czy teatry⁵⁵. Nawet prywatna rozrywka postrzegana była jako bałwochwalcza, ponieważ prowokowała namiętności wrogie rozsądkowi. Wszelkie luksusy i przejawy próżności utożsamiano „z oddawaniem czci dziełu Szatana, zamiast dziełu Boga” (RUSSELL 2016: 143, 214, 99-101). Orygenes połączył w jeden wizerunek postaci szatana, Lucyfera, Króla Babilonu, Lewiatana i smoka z Księgi Objawienia, a życie według wartości chrześcijańskich przedstawił jako nieustanną, niekończącą się walkę z siłami ciemności (RUSSELL 1993: 79).

W folklorze średniowiecznym przebiegły diabeł stał się nieustannym kusicielem, wodząc na pokuszenie niebacznych, grając w karty i uprawiając hazard, karcąc próżne kobiety i niegrzeczne dzieci. Nęcił, zwodził i kusił na tysiąc różnych sposobów; biegły zaś w sztuce kamuflażu, szczególnie przepadał za kuszeniem świętych. Z takim talentem dramatycznym, szatan istotnie musiał minąć się z powołaniem, skoro św. Andrzejowi

⁵⁵ Tertulian pojmował aktorstwo jako reprezentację pustych kłamstw Szatana.

ukazał się pod postacią pięknej kobiety, św. Mikołajowi – zakonnicy i pielgrzymu, a kuszając św. Antoniego, pojawiał się jako czarne dziecko, podobnie w postaci czarnoskórego mężczyzny ukazał się św. Janowi Jalmużnikowi, a św. Julianowi – jako anioł, Mojżesz i wielu innych świętych. Przechytrzenie go nie było łatwym zadaniem, ale dla świętego wiązało się to z przejściem próby (GINZBURG 1983: 135, 124; JONES 1964: 176). Dla wielu przekaz był jasny – już samo pożądlive spojrzenie, kufel piwa, przypadkowa kłątwa czy chroniczne nieróbstwo mogły spowodować wieczne potępienie i niekończące się katusze w ogniu piekielnym. Gdzie była przyjemność, tam był bowiem i szatan. Rzecz można, że cieszył się pozycją honorowego gościa na każdym przyjęciu, choć finalnie psuł jednak innym zabawę.

Pakty i układy z diabłem stają się w tamtym okresie coraz bardziej powszechne. Ostatecznie motyw ten zdominuje legenda o Fauście (ulubiona przez młodego Hitlera). Podobnie było z opisami opętania przez złe duchy, czyli diabła obejmującego człowieka w swoje władanie. Jednak podobna decyzja powstawała prawdopodobnie wskutek silnej obsesji, zachowania kompulsywnego i/lub stłumionych pragnień. Średniowieczni ludzie ulegali „opętaniu przez szatana i jego demony” (RUSSELL 1995: 57), co, jak zauważa Russell, było odpowiedzią na wzrastającą rolę, którą Maryja Dziewica, święci, Chrystus oraz Bóg odgrywali zarówno w życiu codziennym, jak i duchowym. Było to także próbą podciągnięcia pod jedną, unifikującą kategorię wszystkich wcześniejszych, a powszechnych i, jak dotąd, rozbieżnych diabelskich zasad. Przedchrześcijańskie religie oraz potoczne ludowe przekonania stopniowo zespoliły się pod wspólnym hasłem herezji. Dawni bogowie ulegli demonizacji, podobnie jak duchy przedchrześcijańskiego pogaństwa. Do zastępów szatana wcielono więc elfy, wróżki i przedstawiciele małego ludku, kojarzono z nim także mniejsze demony, leprechauny⁵⁶ i duchy przyrody. Demony podzielono na trzy typy – przywódcze anioły upadłe, bóstwa pogańskie, wreszcie koboldy i wróżki. Niektóre z nich uważano za dusze umarłych, z jakiegoś powodu powiązane ze światem materialnym. Nieskładna zbieranina najemników została tym samym remilitaryzowana. Ubrani w ten sam uniform i zjednoczeni pod wspólnym przywództwem, na nowo stanowili odtąd zagrożenie (RUSSELL 1995: 69, 102, 217).

W wiekach średnich szatan był niezwykle potężny, również jako pokazowy bohater (w asyście demonów), ucieleśniony łotr ze *Złotej legendy* – zbioru żywotów świętych

⁵⁶ W mitologii irlandzkiej leprechaun to rodzaj skrzata. Warto dodać, że na przykład w polskim przekładzie powieści *Harry Potter i Czara Ognia* J. K. Rowling (w tłumaczeniu Andrzeja Polkowskiego), jako polski odpowiednik dla leprechauna zaproponowano nazwę „leprokonus” (przyp. tłumaczek).

i męczenników, który swoją popularnością przewyższał nawet Biblię. Powszechnie uważano, że szatan może wstąpić w kobietę lub mężczyznę, powodując chorobę, deformację lub szaleństwo. Barwne relacje opisujące ocalenie cnotliwych niewiast od gwałtu dzięki znakowi krzyża były dobrymi lekturami, zwłaszcza gdy owe heroiny stawały się następnie zakonnice – Pięknymi pokonującymi Bestię, w tym także tę wewnętrzną. Zakładano również, że poprzez czary demony mogły osiągać światowe przywileje oraz przyjemności, natomiast przy każdym śmiertelnym łożu szatan oczekiwał, gotowy do skoku, aż dusza odejdzie z tego świata. Pół człowiek, pół zwierzę – wszyscy wiedzieli, jak miał on wyglądać, gdyż ukazująca go ikonografia była bardzo zuniwersalizowana.

Widma, których lękali się ludzie, najczęściej były rogate, o zakrzywionych pazurach, rozdwojonych ogonach, monstualnych (często czarnych) obliczach, włochatych, spotworniałych lub zdeformowanych ciałach, podszytych ogniem piekielnym oraz podłym grymasie (KELLY 2006: 219, 285, 295; RUSSELL 1995: 113). Średniowieczne katedry zdobiono olśniewającymi gargulcami ilustrującymi powyższe cechy. Patrząc z drugiej strony, człowiek i monstrum stawali się sobie w tamtym okresie coraz bliżsi, jako że sam diabeł coraz częściej przybierał również ludzką postać. W końcu te najlepsze potwory były najbardziej humanoidalne – pluskwy i jaszczurki, a nawet same smoki nie zdawały już egzaminu. Humanizacja monstrów w znaczący sposób utorowała następnie drogę szaleństwu na punkcie czarów.

Od wieku XI do XIV szatan stopniowo rósł w siłę. Jego działalność dostrzeżono w apokaliptycznych skutkach czarnej śmierci (dżuma dymienicza), która wybuchła w latach 1347-1349, pozbawiając życia jedną trzecią populacji Europy. Do roku 1430 liczba ludności spadła aż o trzy czwarte w porównaniu do szacunków z roku 1290. Wiele z niezszczęść interpretowano w kategoriach boskiej kary za grzech. Głód, zmiany klimatu czy nieurodzaj spotęgowały niepokój oraz obsesję na punkcie bólu i śmierci (RICHARDS 1991: 14). Pojawiało się niewiele świeckich wyjaśnień wymienionych zdarzeń, zatem w czasach głębokiego niepokoju na najpodatniejszy grunt trafiały najprostsze ich wyjaśnienia. Diabła obarczono więc odpowiedzialnością za wszelkie zło – począwszy od plag i nieurodzaju, po burzę, nagłą śmierć, małżeńskie waśnie, chorobę i szaleństwo. Dla większości ludzi był on prawdziwszy od Boga czy Chrystusa, a z pewnością znacznie bliższy. Jak pisze Keith Thomas, w jego obecności tkwiła „realność i bliskość, której nie potrafiłby się oprzeć najpotężniejszy umysł” (THOMAS 1991: 560).

Znaczną rolę w szatańskim triumfalnym pochodzie odgrywała herezja. Począwszy od wczesnego średniowiecza teologowie powiększali domenę jego sprawstwa, w poczet jego sojuszników i agentów włączając także heretyków. Było to niepokojące, zważywszy

na liczbę schizm zainicjowanych przez Kościół oraz wielość form „pogaństwa”, które musiał zwalczać⁵⁷. Jak można zauważyć, był to sposób Kościoła na mnożenie przeciwników uzasadniających jego istnienie. Wszelki opór wobec tej potęgi, każde wyzwanie rzucone boskiemu monopolowi, było przekształcane w „herezję”, choć często wiązało się po prostu jedynie ze sprzeciwem wobec korupcji w Kościele, pomnażania bogactwa i światowych wpływów. Wywyższenie ubóstwa, a nawet tak podstawowe z nauk Chrystusa i jego apostołów, jak sprzeciw wobec hierarchii kościelnej – stworzyły ewangeliczny etos, wrogi Kościołowi. W XI i XII wieku zapoczątkowało to akty sprzeciwu i, równoległe, prześladowania w imię czystości i jedności (MOORE 1977: IX). Podobnie jak w wypadku wyłaniających się w XII wieku scentralizowanych państwowości, Kościół także starał się zwalczać odstępstwa od podstawowej doktryny pośród mniejszych społeczności po to, by umacniać swój autorytet (MOORE 1977). Najbliżej z szatanem identyfikowano bogomilców i katarów, dla których ciało samo w sobie stanowiło zło, zaś władcą świata materialnego był diabeł (RUSSELL 1995: 188-189)⁵⁸. Sługami diabła stali się ponadto manichejczycy oraz waldensi, którzy mieli odprawiać msze ku czci Lucyfera i z tego też powodu nazywano ich lucyferianami.

Z diabłem jednoznacznie kojarzyły się także magia i czary. Tak zwana wysoka magia była powiązana zarówno z nauką, jak i po części z naukami okultystycznymi, w tym alchemią, astrologią, zwłaszcza zaś z wróżbiarstwem czy przepowiadaniem przyszłości za pomocą analizy snów, przy użyciu fusów herbacianych bądź zwłok, a także z wieloma innymi zjawiskami, którym przypisywano ukryte znaczenia. Z kolei domeną niskiej magii były próby manipulowania pogodą, ranienia oraz rzucania uroków na innych. Niekiedy podejmowanie podobnych wysiłków wiązano z bogami przedchrześcijańskimi, kultem płodności oraz z wpływami duchów lokalnych, jak elfy, gnomy, leprechauny czy wróżki. Anglosaksońskie słowo *wicca* oznaczało tego, kto odgaduje i rzuca uroki. Wielu sądziło, że manipulacja siłami natury może spowodować na daną osobę chorobę, sprawić, że upadnie albo zrani się w jakiś inny sposób. Chrześcijanie uważali magię za wcielenie zła *per se*, ponieważ opierała się ona na mocy złych duchów i wykorzystywała siły natury przeciw Bogu. Jednak magia i religia wielokrotnie się przeplatały, bowiem wiele ze swoich założeń chrześcijaństwo zaczerpnęło ze sfery magii – na przykład modlitwy działały podobnie do inkantacji. Transsubstancjacja chleba i wina do postaci ciała i krwi Chrystusa również odtwarzała czyn magiczny lub symboliczny rytuał poświęcenia. W cudach

⁵⁷ Kluczowym dla tej tematyki studium jest to autorstwa Normana Cohna *Europe's Inner Demons*.

⁵⁸ Asocjacje te utrzymały się do XX wieku.

odbijała się możliwość diametralnej zmiany życia jednostki (RUSSELL 1995: 6-II), Kościół więc starał się nie tyle znieść, ile zmonopolizować te *quasi*-magiczne praktyki.

Poczucie mocy i obecności diabła wzmocniła reformacja, wraz z którą Antychryst, „bestia”, coraz powszechniej zaczął być przez protestantów utożsamiany z papieżem, anglikańskim klerem, władzą świecką oraz grzechem śmiertelnym (HILL 1971). Legendę o Antychryście, inkarnacji zła, człowieku lub siedmiogłowym smoku, którym jest diabeł podszywający się pod Chrystusa i ostatecznie przez niego pokonany (EMMERSON 1981: 7), datuje się na co najmniej X wiek. Stuart Clark pisał, że „Antychryst był zagrożeniem, a niekiedy obsesją, która zaciążyła nad całym życiem i refleksją religijną” (CLARK 1997: 336) w XVI i XVII wieku. Do 1560 roku w protestanckich Niemczech było w obiegu około stu tysięcy kopii „księgi diabła”, podczas gdy w Anglii około stu prac wyeksponowało działalność Antychrysta pomiędzy 1588 a 1628 rokiem (NUGENT 1983: 91). Te kontrowersyjne fakty pogłębiły poczucie osobowego grzechu, a także perswazyjną moc zła w świecie, postrzegając szaloną zabawę jako sygnał spełnienia się obydwu obaw. W rezultacie ucierpiały na tym teatry, wesołe miasteczka i karnawały, ogrody rozkoszy i inne miejsca rozrywki, uznane za rozpustne.

W Anglii diabeł stał się „bardziej rzeczywisty niż kiedykolwiek”, awansował do rangi „księcia i Boga tego świata”, jak pisał John Knox. W słowach „Nie ma Boga bez diabła”⁵⁹ widać wyraźnie, że zarówno Kościół protestancki, jak i katolicki stały się najpotężniejszymi adwokatami diabła. Duchowny Hugh Latimer zapewniał swoich słuchaczy, jakoby diabeł oraz ogrom niewidzialnych złych duchów wypełniał powietrze wokół nich. Krążyły doniesienia o tym, że „demony ukazywały się ludziom, przybierając różne postaci, niepokoiły po przebudzeniu, zakłócały ich sen, odbierały zdrowie i zarażały chorobami” (THOMAS 1991: 561-562). Stary strach przed czarną magią przynajmniej w części przerodził się w strach przed szatanem. Poczucie grzechu oraz lęk przed konsekwencjami tegoż były naonczas silniejsze niż kiedykolwiek wcześniej. I, o ile można tak rzec, w rezultacie ludzie byli nieszczęśliwsi niż kiedykolwiek, prawdopodobnie także odarci z cnót, co tylko jeszcze bardziej pogłębiało ich beznadzieję. Życie milionów było bez potrzeby marnowane.

Logika tego podboju jest wszelako z dzisiejszej perspektywy dość oczywista. Kościół był najlepszym przyjacielem diabła, ponieważ jego istnienie było zależne od jego złych uczynków. Późniejsze chrześcijaństwo pogłębiło i skonsolidowało szatański autorytet,

⁵⁹ Albo: „Bez Chrystusa nie ma Antychrysta, ni nieba, ni piekła”.

ponieważ im więcej postrzegano wokół zła, tym bardziej uzasadnione było jego istnienie. Wzmoczona czujność i skuteczność Kościoła tworzyły więcej heretyków, ponieważ przedchrześcijańskie bóstwa⁶⁰ włączono w poczet demonów, z którymi wiązane były także czarownice. „Istniało” wtedy więcej zła, ponieważ Kościół umacniał przekonanie o jego realności, a ludzi nakłaniano do wiary w opowieści o tej tematyce. Stąd też paradoks równoległego wzrastania w siłę diabła i Kościoła oraz chrześcijaństwa w ogóle⁶¹.

Diabeł, rasa i Żydzi

W średniowiecznym chrześcijaństwie utożsamianie Żydów z wysłannikami szatana było popularnym przekonaniem. Dokładano wszelkich starań, by pogląd ten się umocnił i tak na przykład charakterystyczny haczykowaty nos zaczął pojawiać się na portretach ukazujących szatana, zaś Żydom dorysowano ogon i rogi. Na pelerynę szatana nanoszono syjonistyczne znaki, a samych Żydów przedstawiano jako służących diabłu w piekle. Do III wieku nie tylko postrzegano ich w opozycji do chrześcijaństwa, ale również jako dokładne odwrócenie wartości reprezentowanych przez tę religię, a herezję i grzech zaczęto identyfikować jako „żydowskie” (MICHAEL 2006: 25, 69). Żydzi uosabiali tabu nieczystości, a zarazem obsesję na punkcie czystości – określenie „brudny Żyd” było popularnym epitetem wystosowywanym pod ich adresem. To, co nazywamy zaburzeniami obsesyjno-kompulsywnymi u jednostek, w tym wypadku przeobraziło się w społeczno-kompulsywny strach zbiorowości. Język choroby wybrzmiał w tym kontekście zatem dość wcześnie, skoro już w IV wieku Żydów nazywano plagą. Od V wieku zaczęto ich określać mianem czcicieli diabła i przepowiadano, że Antychryst odrodzi się jako Żyd.

Jak widać, antysemityzm wybuchł wraz z pierwszą krucjatą w 1096 roku, gdy Żydów zaczęto powszechnie utożsamiać z „niewiernymi”. Tysiące z nich poniosło śmierć z rąk krzyżowców, a w obliczu przymusowej konwersji wielu zdecydowało się na śmierć samobójczą. Na podobny okres przypadły także rosyjskie krucjaty. Do 1144 roku w Rosji krążyły oskarżenia Żydów o rytualne mordy, dokonywane na chrześcijanach (BRUSTEIN 2003: 53). Z kolei w 1240 roku król Francji ogłosił, że „Żydzi zanieczyścili [Francję – G.C.] brudem” (MICHAELS 2006: 51, 92). Strach przed zarazą wzrósł tak bardzo, że

⁶⁰ Do ulubionych należała Diana oraz inne boginie płodności.

⁶¹ Dla lepszego rozeznania w tematyce warto sięgnąć do publikacji Carlo Ginzburga *The Night Battles*, w której opisano, jak członkowie ruchu „benandanti”, czyli zwalczającego czarownice, by zapewnić sobie lepsze zbiory, sami zostali oskarżeni o uprawianie magii (GINZBURG 1983: 89, 153).

w miastach takich jak Awinion, Żydów zmuszano do kupna wszystkiego, czego dotknęli. Do prawdziwej masakry mogła doprowadzić sama zaledwie wzmianka o epidemii (RICHARDS 1991: 103). Kiedy zaraza dotarła do Europy, Żydów natychmiast oskarżono o zatrucie wody, a ich największymi prześladowcami stali się flagellanci. W 1349 roku spaleni zostali wszyscy Żydzi mieszkający w Strasburgu (czyli około dwóch tysięcy ludzi). Dziesiątki tysięcy osób wyznania mojżeszowego zmarło w trakcie kolejnych dwóch lat – dwanaście tysięcy w samej tylko Moguncji (RICHARDS 1991: 104).

Jednym z istotnych aspektów uprzedzenia była pogłoska opisana przez Miri Rubin jako „profanacja Komunii Świętej”, której jakoby mieli się dopuszczać Żydzi. Począwszy od XIII wieku, byli oni powszechnie oskarżani o kradzieże czy beczeszczenie lub zatrucie komunijnego opłatka symbolizującego ciało Chrystusa (EMMERSON 1981: 1-6). Przypisywano im także uprawianie czarów, skażenie studni i pokarmu, rytualne mordy, picie chrześcijańskiej krwi, spiskowanie z muzułmańskimi najęźdźcami, a wreszcie – morderstwo Chrystusa. Okres tamten przepełniony był poczuciem zagrożenia nieczystością, lecz także przekonaniem o zdolności przenoszenia się „infekcji moralnej” (RICHARDS 1991: 20) na sferę fizyczną, co potwierdzało trwałość popularnych – zrodzonych na długo wcześniej – uprzedzeń związanych z tabu (RICHARDS 1991: 20).

Jednak wrogość ta mogła swobodnie migrować, jak pokazuje przykład średnio-wiecznej Europy, w której Żydzi, trędowaci, sodomici, czarownice i czarownicy byli zmiennym celem. I tak na przykład na Węgrzech czarownice zmuszano do publicznego noszenia żydowskiego nakrycia głowy, a francuskie prostytutki w jednym z miast zamknięto w ośrodku dla trędowatych (RICHARDS 1991: 20). Zarażeni chorobą Hansena utrzymywali niekiedy, że zostali przekupieni przez Żydów, aby rozsiewać chorobę (WAITE 2003: 28-29). Z kolei oskarżenia o orgie i dewiacje seksualne kierowano zarówno wobec Żydów, jak i heretyków oraz czarownic, natomiast sodomitów potępiono jako „potwory” i odstępców od wiary (WIESNER-HANKS 2000: 87). Lęki te często sprowadzały się do strachu przed obcokrajowcami i wszelakimi „innymi”, co, zdaniem niektórych badaczy, wiązało się z odwieczną nieufnością wobec grup „budzących odrazę” lub odmieńców w społecznościach homogenicznych (COHN 2001: 1). Do XII wieku prześladowania stały się w Europie niemal nawykowym działaniem, gdyż zinstytucjonalizowana przemoc obrała za cel wiele grup mniejszościowych. Niezależnie od tego, czy było to sterowane odgórnie przez biurokratyczną instytucjonalizację, czy też wybuchło w sposób spontaniczny, odnowione zainteresowanie herezją z pewnością potęgowało atmosferę strachu, czego skutkiem było zjawisko trafnie nazwane przez Roberta Iana Moore’a – „społeczeństwem prześladowczym [*persecuting society*]” (MOORE 1987: 144-145).

Reformacja w żadnym stopniu nie powstrzymała tej wrogości, gdyż Kalwin skazał Żydów na piekło, a Luter powtórzył oskarżenia o dokonywanie przez nich rytualnych mordów, twierdząc ponadto, że nawet chrzest nie zmieni ich niewiernej natury. Jednak Żydzi byli teologiczną koniecznością dla wyjaśnienia zła, a zatem gdyby nie istnieli, należałoby ich wymyślić – podobnie jak diabła. Wypędzenia tej nacji były codziennością – wygnano ich z Anglii w 1290, z Francji w 1306 oraz z Hiszpanii w 1492 roku.

Genderowanie dystopii. Czarownice i czarodziejstwo

Chrześcijaństwo zagwarantowało mizoginii status dogmatu, utożsamiając kobiety z grzechem pierworodnym, a tym samym rozszerzając spoczywającą na Ewie winę za ów grzech, odsyłający także do tabu związanego z menstruacją i nieczystością oraz seksualnością (GODBEER 1992: 118; ELLIOTT 1999). Kobiety stały się ucieleśnieniem pożądania, zatem grzechu *per se*. Augustyn uważał, że najgorszą odmianą miłowania samego siebie bardziej od Boga, jest miłość do kobiety. Zdominowany przez mężczyzn i monopolizujący Kościół bał się konkurencji w postaci niewiast parających się magią i medycyną⁶², dlatego właśnie święty Paweł zakazał kobietom uprawiania kaznodziejstwa. Tabu nieczystości, jak wspomniano wcześniej, związane zwłaszcza z menstruacją, może stanowić źródło postrzegania natury kobiety jako demonicznej, a w konsekwencji – prześladowania jej pod postacią czarownicy.

Kobiety nieuchronnie stały się z tego powodu obiektem nienawiści. Szatan miał więc wszelkie prawo być kobietą, by stanowić godnego lub społecznie równego przeciwnika dla Boga⁶³. Jak pisze Eric Maple, „status kobiet zredukowany był dotąd, aż ich położenie niewiele było lepsze od niewolnictwa” (MAPLE 1966: 37). Jednocześnie zarówno kobiety, jak i mężczyźni unieszczęśliwiono poprzez ostre potępienie ich podstawowych pragnień. Życie, zdominowane przez lęk przed grzechem oraz terror, zyskało swą pełną realizację w tym, co definiuje psychologia dystopii.

⁶² Augustyn napisał: „Jak podłym, jak wstrętnym, wstydliwym i okropnym” jest „obejmowanie kobiety”. Cytat ten pochodzi z pracy Katharine M. Rogers *The Troublesome Helpmate. A History of Misogyny in Literature* (1966: 17). W tym kontekście warto przywołać także publikację Jacka Hollanda pod tytułem *A Brief History of Misogyny* (2006) i Marianny Hester *Lewd Women and Wicked Witches. A Study of the Dynamics of Male Domination* (1992).

⁶³ Czarnoksiężstwo skutecznie ominęło ten problem, jednak mizoandria lub – pośród mężczyzn – wstręt do siebie, może częściowo tłumaczyć popularność męskiego wizerunku diabła.

Jedną z konsekwencji mizoginii były wczesne prześladowania czarownic. Czary i magia zostały potępione przez Stary Testament pod groźbą śmierci, zaś szkodliwe zaklęcia w starożytnej Grecji i Rzymie podlegały karze. Późniejsze polowania na czarownice sięgają II wieku, kiedy chrześcijan oskarżano o mordowanie dzieci, urządzenie orgii oraz oddawanie czci zwierzęcym bóstwom (COHN 2001: XI). Schyłek antycznych porządków religijnych doprowadził do „nadzwyczajnego rozmnożenia wierzeń w demony” (RUSSELL 1995: 13-18) i ich moc. Uważano, że czarownice potrafią za pomocą inkantacji wywoływać demony, a także iż paktowały z nimi w różnych celach, składając im ofiary i oddając cześć. Mogły także przybierać postać zwierząt (włączając zmiennokształtność, jak ma to miejsce u wampirów czy wilkołaków) lub małych istot. Teolodzy spierali się, czy faktycznie tego dokonywały, czy – jak twierdził Augustyn – tylko stwarzały takie złudzenia, czy też może uprawiały to, co zwykliśmy nazywać dziś magią.

Żydów rzadko w bezpośredni sposób oskarżano o czary. Czarownice istotnie odziedziczyły wiele z win wcześniej im przypisywanych, wypełniając lukę powstałą po ich zagładzie lub wypędzeniu (BAILEY 2003: 143). Dotyczące początkowo właśnie Żydów historie o uprowadzaniu dzieci, dokonywaniu mordów i aktów kanibalizmu, zostały przeniesione na czarownice (ROPER 2004: 43). Imaginarium kultu czarownic zapożyczyło wiele elementów z antycznych religii przed-chrześcijańskich oraz potocznego wizerunku Żydów⁶⁴. O podobne praktyki w późniejszym okresie oskarżano heretyków, jednak zostały one wówczas przypisane głównie czarownicom. Polowanie na nie było rzadszym zjawiskiem w krajach, w których aktywnie działała inkwizycja – w Hiszpanii (gdzie nie było egzekucji czarownic) i Polsce, zaś kwitło tam, gdzie rozpowszechnione były herezje, jak w Brytanii (RUSSELL 1995: 40). Do roku 1400 Kościół często drwił z wiary w czaroństwo, uważając ją za „czystą iluzję”, mającą swoje źródło w snach, co stanowiło forpocztę nowoczesnej psychoanalizy (JONES 1964: 216).

Sytuacja zmieniła się diametralnie, kiedy prześladowania stały się podstawowym zajęciem Kościoła, a czary i herezję zaczęto postrzegać jako splecione ze sobą, zaś Kościół potwierdził istnienie kobiet, które potrafią latać i nocą zamieniać się w zwierzęta (odpowiednio w 1450 i 1525 roku). W 1484 roku bulla papieska⁶⁵ szczególnie nacisk położyła na

⁶⁴ Hipoteza Murray znajduje częściowe potwierdzenie u Ginzburga, dla którego punkt wyjścia stanowi ochrona pól przed czarownicami (GINZBURG 1983: XIII, 22-3).

⁶⁵ Chodzi o bullę wydaną przez papieża Innocentego VIII. Potwierdzała ona istnienie czarownic i stanowiła odzwierciedlenie ówczesnego stanu demonologii (przyj. tłumaczek).

ich kontakty z diabłem. Związek impotencji i czarów stał się natomiast głównym przedmiotem traktatu *Malleus Maleficarum* lub *Młot na czarownice* (1487), spisane go przez dominikańskiego inkwizytora Heinricha Kramera⁶⁶ (JONES 1964: 218-219, 223). To – godne Augustyna – kompendium mizoginii przedstawiało kobiety jako zasadniczo „diaboliczne”, ugruntowując także oficjalną definicję czarów, łączących w sobie magię, pakt z diabłem, wybujałą kobiecą seksualność oraz zagrożenie dla męskiej seksualności. Pożądanie na powrót stało się zjawiskiem centralnym – tuż obok klasy społecznej i władzy. Nasiliła się także mizoginia, zaś fizyczne anomalie, jak posiadanie trzeciej brodawki sutkowej, często brane były za dowód na bycie czarownicą (MURRAY 1921: 94). Kramer uważał, że „w gruncie rzeczy obecny przyrost czarownic jest powrotem do smutnego pojedynku kobiet i mężczyzn stanu wolnego z tymi po ślubie” (DREDEN-COENDERS 1987: 59), ponadto, co postrzegano jako akt kobiecej zemsty, „nie zaskakiwało, że było tak wiele czarownic” (DREDEN-COENDERS 1987: 59-61). Zdaje się, że walka klasowa była zatem pozornie centralna, bowiem kobiety stanu wolnego stanowiły zagrożenie dla tych zamężnych oraz społecznego porządku. Czarostwo było jednym z symboli oporu wobec patriarchalnej i feudalnej opresji, stąd czarownicę istotnie można określić jako protofeministkę.

Ostatecznie idea wiedźmy została zorganizowana na podstawie czterech kategorii – praktyk *maleficium* (łac. ‘zło’, ‘występek’, ‘magia’) lub okultystycznego szkodzenia ludziom, pozostawania na usługach diabła, unoszenia się w powietrzu i współdziałania z innymi w czasie wykonywania osobliwych praktyk, uczestnictwa w sabatach, by spółkować z diabłem i angażować się w inne nikczemne poczynania (COHN 2001: 147). Sabaty można interpretować jako nawiązanie do rytuałów takich jak Saturnalia czy karnawał, na tyle, na ile „czarna masa” wyraźnie stanowiła satyryczną inwersję rytuałów katolickich, z tańczącymi czarownicami wykonującymi znak krzyża wstecz lewą ręką i obracając się do tyłu. Często zauważano przesadnie seksualną naturę tych rytuałów. Zakładały one latanie (przez analizę snów interpretowane jako moment pobudzenia), przemianę mężczyzn w konie, by móc ich dosiadać (lub używanie w tym samym celu miotły jako symbolu fallicznego), podniecenie oraz rozwiążłość pod różną postacią (JONES 1964: 202-13, 260). Zakładanie masek i naśladowanie zwierząt dotyczyło obydwu zjawisk, nawiązując po raz kolejny do praktyk z czasów przedchrześcijańskich. „Przejażdżki”, „przyzywanie”, adorowanie, składanie hołdu i ofiary czy paktowanie z diabłem oraz krzyw-

⁶⁶ Prawdopodobnie we współpracy z Jakobem Sprengerem (przyp. tłumaczek).

dzenie zwierząt były najczęstszymi oskarżeniami wysuwanymi podczas procesów czarownic. Niewiasty takie kojarzyły się z ciemnością, różnorakimi zwierzętami, lataniem, niewidzialnością, wysysaniem krwi, mordami na dzieciach i grabieżami, z nagością i seksualnością, orgiami i Żydami, z kanibalizmem (powiązany z wiarą o przenoszeniu się mocy ze zjedzonego człowieka) oraz ze śmiercią⁶⁷.

Do XVII wieku za sygnały demonicznej władzy uchodziło mówienie niezrozumiałymi językami, świadomość skrywanych faktów czy używanie nadludzkiej siły. Na początku XVIII wieku czarownice na Węgrzech oskarżano o „niszczenie winnic gradobiciem” oraz „sprzedaż deszczu Turkom” (KELLY 2006: 305). Dawne, niemal uniwersalne wizje magii, wiązały czarostwo z impotencją, przedwczesnymi porodami, śmiercią niemowlęcia, chorobami i troskami różnego rodzaju. Podstawowym lękiem mężczyzn była impotencja, natomiast kobiet – zgony niemowląt. Zabijanie i zjedanie dzieci postrzegano jako jedne z najczęstszych zbrodni popełnianych przez czarownice; być może symbolizowało to dzieciobójstwo, jednak w rzeczywistości dotyczyło prawdopodobnie skutków narodzin dzieci z nieprawego łoża (RUSSELL 1995: 167-98; KLAITS 1985: 53; TAUSIET 2001: 180). Łatwo zrozumieć takie obawy w obliczu dziesiątkujących populację katastrof. Również związki z chorobą współgrają z magiczną wizją świata odziedziczoną po wcześniejszych epokach. Według wierzeń magicznych, obok przekonania, że chorobę mogło wywołać owładnięcie przez czary lub złe duchy, pojawiały się też diagnozy padnięcia ofiarą uroku lub opętania (THOMAS 1991: 219). W niektórych regionach uważano, że za pomocą zaklęć i przekleństw wiedźmy wywołują choroby, nieurodzaj i wiele innych nieszczęść. Histeria, zakorzeniona głównie w „seksualnej etiologii”, była dominującym wyjaśnieniem psychologicznym dla przypisywania czarownicom takich czynów (JONES 1964: 211).

Próby wyłożenia, jak do tego doszło, wciąż wywołują kontrowersje, jednak większość badaczy zgadza się, że „główna odpowiedzialność za to spoczywa na Kościele rzymskokatolickim” (JONES 1964: 214). We wczesnym średniowieczu nie postrzegano czarów jako szczególnego zagrożenia, w Anglii oskarżenia o nie traktowane były jako czyny o stosunkowo niskiej szkodliwości, które rozpatrywały sądy kościelne niższej instancji. Egzekucje za uprawianie czarów zaczęto wykonywać około 1275 roku w Tuluzie. Jednak za herezję kara śmierci została wymierzona po raz pierwszy już w 1022 roku. Odkąd

⁶⁷ Salickie prawo często stosowało karę dwustu szylingów dla czarownicy, która zjadła człowieka (RUSSELL 1995: 59).

w ciągu pięciu kolejnych wieków czary zaczęto ściślej identyfikować z herezją, kampanie wymierzone przeciwko magii znacznie przybrały na sile – od kilkuset procesów przeprowadzonych w wieku XV ich liczba od połowy XVI do końca XVII wieku wzrosła do wielu tysięcy.

Całkowitą liczbę ofiar oszacowano na przekraczającą dziewięć milionów. W najnowszej historiografii przyjmuje się, że w trakcie trzech stuleci odbyło się około dziewięćdziesięciu tysięcy procesów przeciw czarownicom, czego skutkiem było czterdzieści pięć tysięcy egzekucji⁶⁸. W najgorszym okresie zwalczania czarownic w Anglii, w latach 1645-1647 skazano na śmierć sto osób (GASKELL 2009: 78-96), jednak już na przykład w niektórych społecznościach w szesnastowiecznych Niemczech w przeciągu kilku lat aż 5 do 7,5% czarownic poniosło śmierć⁶⁹. Zakłada się wszelako, że rzeczywistość wyglądała znacznie gorzej, a przez pewien czas istniało ryzyko, by wszystkie kobiety mogły zostać wzięte co najmniej za potencjalne czarownice (LEDERER 1968: 151)⁷⁰. Mentalność, która mogła doprowadzić do ludobójstwa na kobietach może zatem wiele powiedzieć na temat późniejszych prześladowań.

Zaostrzenie prześladowań czarownic wiązało się w oczywisty sposób z działalnością katarów (XII-XIV wiek), ruchem religijnym, który zakładał przemożną aktywność diabła na świecie, a jednocześnie propagował ascezę. Na drugim krańcu heretyckiego spektrum sytuował się trzynastowieczny libertynizm Bractwa Wolnego Ducha, w myśl którego zło nie istniało, ponieważ wszystkie rzeczy pochodziły od Boga, dlatego też pożądanie, chciwość, a nawet kazirodztwo i homoseksualizm mogły pozostać bezkarne⁷¹. Czescy adamici (około 1300-1400) jasno sprzeciwiali się tłumieniu seksualności (RUSSELL 1995: 118-27, 140), z kolei późniejsi anabaptyści zakładali także większą wolność seksualną występującą w boskich nakazach (CLASEN 1972: 138). Niektórzy z heretyków wierzyli ponadto, że udało im się osiągnąć stan łaski boskiej. Pośród potępianych poglądów były także przekonania, że „człowiek w życiu doczesnym jest zdolny osiągnąć taki poziom doskonałości, który czyni go bezgrzesznym i sprawia, że nie potrzebuje przekraczać aktualnego stopnia danej mu łaski, w przeciwnym razie stałby się doskonalszy od Chrystusa”

⁶⁸ Według dawniejszych szacunków miało chodzić o dwieście pięćdziesiąt do trzystu tysięcy egzekucji.

⁶⁹ W Rottenburgu skazano na śmierć sto pięćdziesiąt z dwóch tysięcy siedmiuset pięćdziesięciu oskarżonych osób (OPLINGER 1990: 47).

⁷⁰ Czytamy, iż: „Stereotypy na temat kobiet w pewnych okresach były tak silne, że słowa czarownica i kobieta używane były niemal wymiennie” (LARNER 1984: 61).

⁷¹ Wyznania, które akceptowały podobne akty, zostały potępione (LERNER 2007: 11-13, 21).

(FRIESEN 1990: 92). Grupa religijna istniejąca we Włoszech w XIII wieku, znana jako Bracia Apostolscy, szerzyła przekonanie, że ich działania przepelnione są Duchem Świętym i wolno im cudzołożyć, o ile czynią to w imię miłości. Niektórzy heretycy, zwłaszcza lucyferianie i adamici, również przyjęli pogląd, że skoro wszystko jest Bogiem, to można czcić także diabła (RUSSELL 1995: 140-141).

Złota epoka polowań na czarownice przypada na okres od XIV do XVII wieku. Szczyt prześladowań czarownic na kontynencie europejskim przypadł między końcem XVI a początkiem XVII stulecia – ostatnia ofiara polowania na czarownice spłonęła w 1749 roku⁷². Niektóre z tych procesów pochłonęły tysiące istnień, ponieważ pod wpływem tortur wyłaniały się nowe zarzuty. Niektórym z kobiet udawało się jednak odeprzeć wymuszone zeznania. W XV wieku w mieście Arras rzekomo jedna trzecia chrześcijanek potajemnie miała odprawiać czary (COHN 2001: 231). W Wielkiej Brytanii najwięcej procesów czarownic odbyło się między 1560-1680 rokiem, kiedy egzystencja na wsiach stawała się coraz bardziej niepewna (COHEN 2001: 160)⁷³. Dość wcześnie można zaobserwować naciski społeczne podsycające atmosferę sprawiedliwej hysterii. Nieprzypadkowo patron strzegący od plag, święty Antoni, był najczęściej przyzywanym świętym zwalczającym wiedźmy. W niektórych regionach datowane na początek XV wieku prześladowania zbiegły się w czasie z poważnymi klęskami nieurodzaju i wynikającym z tego brakiem zboża, bezpośrednio związanym z czarami. Ówczesni Europejczycy obawiali się rosnącej ludzkiej nikczemności oraz perspektywy końca świata. Wojna, zaraza, trzęsienia ziemi i rozkwit czarnoksięstwa postrzegane były jako oznaki nadciągającej apokalipsy, której przepowiednie powtarzały się w XIII i XIV stuleciu, ale także później. Uważano, że potęga diabła wzrastała, ponieważ był on coraz bliżej (CLARK 1997: 321-322).

Jednak obserwowany wzrost liczby czarownic szedł w parze ze wzrostem szans na zyski związane z konfiskatą mienia oraz nagrodami dla łowców czarownic – w Anglii wsławił się tym zwłaszcza Matthew Hopkins, który doprowadził na szubienicę trzysta „czarownic” między 1644-1646 i został za to sowiec wynagrodzony⁷⁴. Zapał po temu bynajmniej nie osłabł, czego dowodem jest choćby fakt, że wczesnośredniowieczny pogromca herezji, Konrad z Marburga, utrzymywał, że „z chęcią spaliłby stu, gdyby jeden z nich miał okazać się winny” (RICHARDS 1991: 80). Reformacja nie przyniosła niczego,

⁷² W Ameryce Północnej prześladowania odnotowywano jeszcze w roku 1823.

⁷³ Warto sięgnąć zwłaszcza po omówienie Keitha Thomasa i Alana Macfarlane'a.

⁷⁴ Nawiasem mówiąc, kłamał na ten temat.

co mogłoby załagodzić sytuację, wszak Luter zgadzał się z Augustynem, że grzech pierworodny powiązany był z seksualnością oraz powtarzał, że nie ma litości dla czarownic i gdyby mógł, „spaliłby je wszystkie” (SIDIS 2007: 334). Ten entuzjazm względem uśmiercania pojawił się także w późniejszym okresie.

Próby wyjaśnienia czarów. „Realność” czarów

Kościół dostrzegł w czarownicach pożytecznego sprzymierzeńca – wszak im więcej ich było, tym większe uzasadnione zyskiwały interwencje duchowych funkcjonariuszy i tym więcej pieniędzy można było wydobyć od najbardziej gorliwych na potwierdzenie ich pobożności. Jak zauważa więc Russell, prześladowanie czarownic bynajmniej nie zmniejszyło ich ogólnej liczebności, która w rzeczywistości wzrastała w odpowiedzi na popyt (RUSSELL 1995: 288-289). Po raz kolejny „wrogowie” okazali się przyjaciółmi. Jednak jak wiele czarownic istniało w rzeczywistości? Niewielu badaczy powątpiewa w ogóle w to, by kiedykolwiek funkcjonował jakikolwiek, nawet luźno zorganizowany konwentykiel „czarownic” (zwłaszcza ten zakorzeniony w starożytnych kultach), w rodzaju tych opisywanych przez Margaret Alice Murray, Montague Summersa i Jeffrey’a Russella (COHEN 2001: 99-125; THOMAS 1991: 614-615). Niektórzy ówczesni inkwizytorzy, jak Alonso de Salazar w roku 1610, doszli do wniosku, że domniemane zeznania czarownic nie były „niczym więcej, jak urojeniem” (CORNWELL 2014: 54). Biorąc pod uwagę mieszankę podejrzeń, fantazji, myślenia życzeniowego, fałszerstwa, wyobraźni, złudzenia, szaleństwa oraz podstawionych zeznań wymuszonych na torturach, łatwo uznać polowanie na czarownice za nic innego jak wielkie oszustwo.

Jednak kwestia czarownicy wciąż pozostaje zjawiskiem wymagającym wyjaśnień. Lyndal Roper twierdzi, że „fantazja czarownictwa jest tworzona jako efekt współpracy pomiędzy oskarżycielem a oskarżonym” (ROPER: 1994: 227). Stopień prawdopodobieństwa, wedle którego „rzeczywiście” mogli istnieć diabeł lub czarownice, był rezultatem tych negocjacji. Bez wątplenia bywali ludzie, którzy oddawali cześć diabłu, a niektóre rytuały były zaaranżowane (RUSSELL 1995: 21). Częściej zdarzało się, że kobiety przyznawały się do fantazji, w których diabeł odgrywał znaczącą, głównie skojarzoną z seksualnością, rolę. Niektóre osoby pragnęły posiadać dzieci i bały się starszych, niepełnych kobiet z uwagi na ich rzekomą zdolność do sprowadzania bezpłodności na innych (ROPER 2004: 103). Inni szukali w okultyzmie sposobów na uzdrawianie albo krzywdzenie, czasem zaś zemsty lub ekscytacji. Niektórzy nie dostrzegali wyraźnej granicy między legalną rozmową z Bogiem i aniołami a przyzywaniem diabła.

Wiadomo na pewno, że istotną rolę odegrała w tym procesie siła sugestii, bo magia „działa” podobnie do innych aspektów tabu. Stwierdzono, że czary są praktykowane i skuteczne. Niektórzy, chcąc wywołać jej efekty, starali się naśladować praktyki magiczne, o których słyszeli, inni zaś przekonali się o jej funkcjonowaniu i uważali, że zło, które teraz ich spotyka, jest tego skutkiem. Czarownice „istnieją” więc poprzez siłę sugestii i są rzeczywiste w dokładnie takim stopniu, w jakim wierzymy w siłę ich mocy⁷⁵, gdzie wiara w nie sprawia, że cierpimy za sprawą rzekomych działań czarownic⁷⁶. Czarnoksiężstwo „mogło być zatem skuteczne wszędzie tam, gdzie dostatecznie w nie wierzono” (JACKSON 1989: 168). Ma to prawdziwe, psychologiczne podstawy – Freud stwierdził, że demony były często postrzegane jako powiązane z tymi, którzy niedawno zmarli, uważał także, że wiara w ich istnienie wpisana jest w proces żałoby.

Tak właśnie jest na poziomie społecznym. Na przykład po procesie z 1611 roku jeden z inkwizytorów zauważył, że czary były nieznane, dopóki ludzie nie zaczęli o nich mówić (PEREZ 2004: 139). W niektórych wypadkach, jak choćby w doniesieniach na temat u grupy mniszek, które zostały „urzeczone” w Würzburgu w 1749 roku, sugestia mogłaby rozciągać się na znaczną liczbę osób, które twierdziły, że dusiły się i miały częste paroksyzmy w wyniku działania czarów (VEITH 1993: 73). Nietrudno nazwać to masowym złudzeniem, chociaż realne skutki tego typu przekonań nie są już takie złudne. Język sugestii staje się zatem bardziej pomocny. Polowanie na czarownice było po części formą zbiorowej hysterii, podjudzanej przez być może niewielu, jednak zadziałało na zasadzie infekcji, nabierając coraz większego rozpędu. Patrząc instrumentalnie, przyniosło to korzyści nielicznym, funkcjonalnie – wzięło się z potrzeb, obaw i pragnień szerokich mas.

Płeć kulturowa i seksualne eksplikacje

Wymienione potrzeby i obawy wyraźniej koncentrują się na problematyce płci i seksualności niż jakiegokolwiek innej. Choć około dwadzieścia procent „czarownic” nie było kobietami, w Europie istniała silna korelacja między diabłem, kobiecą seksualnością i czarami – dotyczyło to zwłaszcza Wielkiej Brytanii⁷⁷, w mniejszym stopniu części kontynentalnej.

⁷⁵ Jak się przekonaliśmy, śmierć w wyniku złamania tabu nie jest bynajmniej rzadkością.

⁷⁶ Kambodżański chłop tak wyraził się o duchach: „mogą działać tylko wtedy, gdy się w nie wierzy” (JACKSON 1989: 168).

⁷⁷ Warto zapoznać się z epizodem opisanym przez Lyndal Roper w *Witch Craze* (ROPER 2004: 82-103). Uważało się, że czary południowoamerykańskich Indian „po prostu nie wiążą się z seksem”, wskazując w tej kwestii na centralność kontekstu chrześcijańskiego (DOUGLAS 1970: 198).

Często pojawia się twierdzenie, że „podstawową cechą” więzi czarownicy z diabłem była „relacja seksualna” (JONES 1964: 200). Już w X wieku Angielki ostrzegano przed stosunkami seksualnymi z diabłem. I tutaj znowu czai się potworność – wspominamy tu starotestamentowe legendy o gigantach zrodzonych z relacji aniołów i ziemskich kobiet. Zawtóruje temu inkwizycja, utrzymując, że „wszelkie czary mają swoje źródło w cielesnym pożądaniu, które w kobiecie jest niezaspokojone” (HOLLAND 2014: 118). Można przypuszczać, że wyłaniają się z tego lęki zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Czarownice często przedstawiano jako czerpiące przyjemność z kopulacji z diabłem, a także posiadające sposoby, „którymi mężczyźni członek wstydlawy obejmować swym omamieniem zwykły”⁷⁸ – był to oczywisty sygnał lęku przed kastracją, równie ewidentny w wizerunku wampira (MURPHY 2012: 135; CAVENDISH 1975: 47-48)⁷⁹. Wiemy również, że wiele z domniemanych elementów seksualnych w magii pojawiało się dopiero w trakcie procesów, nie zaś w oryginalnej wersji oskarżeń. Sporo wniosła tutaj zapewne wybujała powszechna wyobraźnia (KLAITS 1985: 58).

Należy wziąć także pod uwagę fakt, że zwłaszcza wśród warstw uboższych wzrastała liczba starych panien i wdów, powodując, że kobiety uciekały się do okultystycznych uroków (CLARK 1997: 107). Nowe czarownice były więc w przeważającej części kobietami samotnymi, starszymi (między pięćdziesiątym a sześćdziesiątym rokiem życia) i ubogimi. Grupa ta miała wielu wrogów nie tylko dlatego, że pozostawała poza męską kontrolą. Sama ich niezależność była afrontem wobec ustanowionego porządku. Niektóre z nich były uzdrowicielkami i akuszerkami – te zawody jeszcze przed XIV wiekiem zdominowane były przez kobiety, jednak władze chciały je uregulować i zmonopolizować. Przede wszystkim biedni często oskarżali czarownice o wywoływanie chorób, takich jak artretyzm czy gruźlica, jak na ironię wierząc, że potrafią one je wyleczyć (THOMAS 1991: 639). Atrakcyjne, samotne i doświadczone starsze kobiety stanowiły ponadto zagrożenie dla kobiet zamężnych, dla niektórych żonatych mężczyzn oraz innych wolnych kobiet⁸⁰.

⁷⁸ Cytat jest tytułem Rozdziału Siódmego *Młota na czarownice*. W języku angielskim brzmi to: „Deprive Man of his Virile Member” (przyp. tłumaczek).

⁷⁹ Wierzono, że w niektórych wypadkach czarownice potrafiły przywrócić utracone przyrodzenie za pomocą odpowiednich zaklęć (VEITH 2014: 64).

⁸⁰ Starsze kobiety skazane były na dodatkowe uprzedzenia ze względu na wiek, który przywodził na myśl niedołęstwo i śmierć. Według prostej logiki, starszy wiek kojarzył się ze śmiercią, zaś śmierć – z diabłem.

Pod pewnymi względami wdowy były więc moralną antytezą kobiet żyjących w celibacie. Były największymi kusicielkami samego Kościoła, który wymuszał celibat mężczyzn, jednocześnie podtrzymując lęk przed kobiecą seksualnością poza nim. Tylko najczystsza z niewiast – najmniej kusząca, pożądana i pragnąca – nie mogła stanowić zagrożenia dla mężczyzn⁸¹. Wydaje się, że kobiety oskarżające inne o czary, potencjalnie miały więc problemy z własnymi ojcami – czy figurami ojca – co w terminologii Freuda można zinterpretować jako kompleks Edypa. Jeszcze inne miały dzieci, które zachorowały lub przedwcześnie zmarły. Może to pomóc spojrzeć na takie „wyznania” jako na wczesną formę psychoanalitycznego uwolnienia od napięć, co pomaga wyjaśnić ich motywy.

Szukajcie, a znajdziecie. Inkwizycja

Zorganizowane polowania na diabła i czarownice wiązały się zwłaszcza z jedną odnogą działalności Kościoła. Jeśli ciemne wieki istotnie były ciemne, to właśnie inkwizycja zdmuchnęła ogień ze świeczek i zaciągnęła kurtynę na niemal całe millenium. Trwająca od XII do XVIII wieku papieska, a szczególnie hiszpańska inkwizycja⁸² dostarcza wyraźnego paradygmatu dla złożonego systemu prześladowań, opartego na dualistycznej obsesji wiary i herezji. Miała na celowniku katarów, waldensów, manichejczyków, Żydów, czarowników i im podobnych. Nie bez powodu bolszewicka policja doceniła w swoim czasie jej metody. Rzeczywiście, pojawiają się wiarygodne sugestie, że współczesny despotyzm był świadomie oparty na mentalności inkwizytorskiej, identyfikując wrogów i prześladując ich dla czystości idei, ponadto zadając ból wprost proporcjonalny do jej obsesji czystości, lojalności i jedności oraz kontrolując umysły na tych właśnie zasadach (MURPHY 2012: 23).

W samej tylko Hiszpanii na przestrzeni stu pięćdziesięciu lat inkwizycja pochłonęła około trzydzieści tysięcy ofiar, począwszy od 1478 roku (CHIROT 1994: 17; GREEN 2007: 8). Złożono co najmniej półtora miliona donosów, które doprowadziły do trzystu czterdziestu tysięcy procesów rozciągniętych na ponad trzy wieki (BETHENCOURT 2009: 170). W niektórych miejscowościach, takich jak Toledo, jedna trzecia ludności między 1486 a 1499 rokiem została postawiona przed sądem w okresie działalności Wielkiego

⁸¹ Kult Maryi Dziewicy przedstawianej jako antyteza Ewy i powszechny respekt dla świętych kobiet nie jest zatem przypadkowy. W *Malleus maleficarum* przedstawiono wiedźmy jako wprost odrzucające kult Maryi.

⁸² Łacińskie słowo *inquisitio* oznacza 'poszukiwać', 'egzaminować'.

Inkwizytora, Tomása de Torquemady. W całej Hiszpanii dodatkowo osiemdziesiąt cztery tysiące sądzono w latach 1540-1700, spośród których być może trzy procent „uspokojo-no” na wieki, jak to opisuje uroczy współczesny eufemizm⁸³, a literalnie – wyjęto ich spod kurateli Kościoła i przekazano władzom świeckim, które „w razie potrzeby” mogły skazać ich na śmierć (GREEN 2007: 8). Składanie takich donosów było obowiązkiem, za którego niewypełnianie groziły surowe kary. Biorąc pod uwagę tak rozciągnięty w czasie proces, wysiłki inkwizycji mogły wypadać blado na tle dwudziestowiecznych masowych mordów, jednak w szczytowych momentach inkwizytorskiej histerii w grę wchodziły podobne liczby ofiar. Stworzono jednak istotny precedens – czystość Kościoła wymagała mordu na ogromną skalę, a także zinstytucjonalizowanego terroru. Skrajna nietolerancja dla odmienności oraz potwierdzenie czystości duszy przy pomocy tortur podlegały legitymizacji, natomiast kategoryzacja na podstawie wyznania dostarczyła spójnego projektu stwarzania niezbędnych wrogów.

Inkwizytorska obsesja wykorzeniania heretyckich poglądów oraz zwalczania okultystycznych praktyk uznała herezję za najgorszą zbrodnię. W podejściu tym odbijał się despotyzm na poziomie zwyczajów społecznych, pośród których, według jednego z historyków, „zwykła ekscentryczność życia była dostatecznym powodem do bycia posądzonym o herezję” (NICKERSON 1923: 74). Podważanie istnienia nieba lub piekła, dziewictwa Maryi czy świętości sakramentów oraz wielu innych poglądów mogło skończyć się wyrokiem śmierci. Czystość doktryny (i krwi) oraz jedność społeczeństwa wytworzyły psychologiczną całość. Różnorodność, zwątpienie czy niewiara wzbudzały niepokój tam, gdzie siłą była ortodoksja, zaś słabością – herezja. Fanatyczna obsesja kontroli i bezwzględne wykluczenie zdominowały mentalność inkwizytorów. Prześladowania stały się rutynową koniecznością, represje natomiast celem samym w sobie. Kiedy zniknęły pewne kategorie ofiar – na przykład wraz z konwersją Żydów we wczesnym wieku XVII w Hiszpanii⁸⁴ – należało wyznaczyć nowe, jak choćby Morysków⁸⁵ lub zdegenerowanych chrześcijan (BETHENCOURT 2009: 350).

Inkwizycja, podkreślając rangę herezji jako zagrożenia, wyhodowała ją w takim samym zakresie, w jakim wzrost kontroli policyjnej prokuruje więcej przestępstw poprzez pomnażanie liczby zgłoszeń i ściganych przestępców. Posiłkuje się zatem siłą sugestii w dość szczególnym wymiarze. Stosowano tortury wymuszające zeznania, w których

⁸³ Który być może miałby sens w kontekście uwolnienia się od poczucia winy.

⁸⁴ Autor rozdziału ma na myśli żydowskich konwertytów, nazywanych Marrani (przyp. tłumaczek).

⁸⁵ Muzułmanie żyjący na Półwyspie Iberyjskim (przyp. tłumaczek).

nierzadko wymagano podania również imion współników – wtedy należało znaleźć także i ich. Po zdefiniowaniu kategorii grzeszników łatwo ich było odszukać. Z poczucia winy ludzie sami zaczęli dostosowywać się do ogólnie przyjętych typów, „stając się” czarownicami lub heretykami. Poszukiwanie winy zostało samospełniającą się przepowiednią, bowiem szukać oznaczało znajdować.

Postępowania sądowe inkwizytorów zwyczajowo rozpoczynały się od odczytania edyktu wiary do danej społeczności, w którym jasno określone były wierzenia uznawane za heretyckie. Tym samym zasiane zostało ziarno niepokoju, uruchamiające procesy sugestii. Od XVII wieku niepokój zaczął więc budzić kryptojudaizm, a za nim praktyki związane z islamem, luteranizmem i iluminizmem. Każdą kolejną kampanię rozpoczynał okres łaski i zaprosin, co miało sprawić, że ludzie zgłoszą się sami. I tak w niektórych regionach autodenuncjacja stała się masowym zjawiskiem.

Raz zasugerowane poczucie winy stawało się zaraźliwe, a oznaki wątpliwości łatwo było rozdmuchać do rozmiarów dojrzałej herezji (BURMAN 1984: 143). Jednak prywatne przyznanie się pozwalało uniknąć tylko kary śmierci. Wciąż obowiązywały inne kary, nakładane na „heretyka” w publicznym procesie, nigdy zaś w prywatnej spowiedzi (PEREZ 2004: 136). Księża mieli przykaz zgłaszać wszelkie informacje, które mogli wydobyć w konfesjonale, a także gromadzić heretyckie księgi. Miliony z takich pism spłonęło – dziesięć tysięcy dziennie w Rzymie w 1559 roku. W wielu innych wykryto i usunięto podejrzane fragmenty, co było przejawem cenzorskiego aparatu zatrudniającego poprzedników orwellowskiego Winstona Smitha (MURPHY 2012: 117). Wymazywanie lub potwierdzanie win stało się codziennością. Jak napisał Georg Gordon Coulton, „żaden człowiek nie mógł czuć się bezpiecznie wobec swoich sąsiadów, służących, a nawet własnych dzieci” (COULTON 1959: 292). Zdrada przyjaciół, by potwierdzić własną konwersję, stanowiła częsty, niemalże obligatoryjny, element zeznań. W akcie domniemanej pokuty jeden heretyk mógł więc wyprodukować tuziny kolejnych. Kluczową rolę odgrywała ponadto chciwość⁸⁶. Zausznicy, czyli świeccy asystenci⁸⁷, dostarczali wielu informacji w zamian za zwolnienie z podatków oraz dla innych korzyści. Na przykład w Walencji na czterdziestu dwóch mieszkańców przypadał jeden donosiciel (MURPHY 2012: 85).

⁸⁶ Na jednym z jego poziomów cały proces w istocie stanowił piracki schemat redystrybucji mienia

⁸⁷ *Familiares* (po polsku także familianci, familiarzy) – hiszpański termin; zależnie od opisywanego kontekstu historycznego mógł odnosić się do grona zauszników trybunału inkwizycji hiszpańskiej, a także między innymi „familiantów” – w znaczeniu bliskiego otoczenia władców (przyp. tłumaczek).

Miliony ludzi nie zetknęło się z inkwizycją, jednak dla wielu milionów innych stanowiła ona nieustanne zagrożenie.

Na powodzenie inkwizycji przełożył się fakt, że to, co uznawała za „winy” i „zbrodnie”, mogło być dość swobodnie interpretowane. Sformułowany w XII wieku zarzut *Podejrzenia o herezję* zwykle dzielił się na trzy kategorie w zależności od jego skali – od zarzutów lekkich przez umiarkowane do ciężkich⁸⁸. Bardzo trudno było odpiierać takie oskarżenia. Aresztowanie oznaczało domniemanie winy, dlatego też religijne odpuszczenie grzechów nie przysługiwało osadzonym. By trafić do aresztu, nie trzeba było formalnych argumentów, wystarczyły zwykle pogłoski. Nie potrzebowano także żadnego materialnego dowodu w sprawie, dość było, jeśli podejrzenie potwierdzone zostało przez dwóch świadków.

Podstawowa metoda procedowania sprowadzała się do odmawiania jakichkolwiek praw oskarżonemu, którego wina była przesądzana w momencie zatrzymania, a jej potwierdzenie wymuszano przy użyciu siły bądź sprytu. Podczas procesu to na oskarżonym spoczywał obowiązek dowiedzenia własnej niewinności. Całej procedurze towarzyszyła aura tajemniczości, ponieważ zdarzało się, że imiona inkryminujących oraz same dowody pozostawały nieujawnione, co tym samym zdejmowało odpowiedzialność z wysuwających zarzuty i świadków. Przedwstępne procedury również trzymane były w tajemnicy, a oskarżony mógł nawet latami przebywać w areszcie i być poddawany torturom, nie wiedząc, o co został obwiniony. Wstrzymano wiele prawomocnych reguł, jak składanie zeznań przez świadków niepełnoletnich czy skazanych za różne przestępstwa, w tym także za herezję. Zignorowano istniejące ryzyko, kierując się samą skłonnością do interpretowania wszystkiego na korzyść wiary. Żony, dzieci i służący nie mogli towarzyszyć oskarżonemu podczas składania zeznań ani zachęcać ich do odrzucania sprzeciwu względem nich. Szanse na obronę były minimalne, a stwarzało je dowiedzenie oskarżycielowi działania z premedytacją, podyktowanego osobistą niechęcią. Żaden świadek nie mógł odmówić podania dowodów, zaś tortury częściej stosowano wobec świadków niż oskarżonych.

W takich okolicznościach znalezienie przychylnych świadków było niemal niemożliwe. Adwokaci zatrudniani z urzędu mieli za zadanie jedynie zachęcać do zeznań. Jedynie jakaś cudownie pokrętna logika dopuszczała wniesienie apelacji przed ogłoszeniem

⁸⁸ Jego egzekwowanie stanowi uderzającą paralelę do artykułu pięćdziesiątego ósmego radzieckiego kodeksu karnego.

wyroku, gdyż był on nieodwołalny⁸⁹. W wypadkach, gdy było to możliwe, pomagała również zmiana wyznania – prawo z 1229 roku zezwalało wówczas na zmianę wyroku śmierci na dożywotnie uwięzienie (LEA 1963: 318, 188-91, 200, 239).

Po aresztowaniu kluczową rolę w kwestii wyroku odgrywało wyznanie. Tortury (w których wykorzystywano wodę, ogień, łamanie kołem i inne) od początku należały do stałych metod prowadzenia śledztwa. Dopuszczając w 1252 roku stosowanie tortur w procesach inkwizycyjnych, papież Aleksander IV zwolnił inkwizytorów z jakiegokolwiek poczucia winy. Bardzo niewielki dystans oddzielał psychologiczną kaźń czy groźbę tortur (najczęściej poprzez odgłos wydawany przez jej narzędzia) od ich wcielenia w czyn.

Oskarżeni nieszczęśnicy stawali przed koniecznością dokonania publicznego *auto da fé* (wyznanie wiary) i przyznania się do winy, niekiedy w obecności setek gapiów. I tutaj mamy do czynienia z mechanizmem typowania kozła ofiarnego. Skazani na śmierć ubrani byli w zgrzebne płótno, nazywane *sanbenito*, ozdobione wzorami przedstawiającymi płomienie, demony, smoki i węże oraz symbole piekielne. Uzupełnieniem ich procesyjnego ubioru były specjalne czapki⁹⁰ oraz świece (PEREZ 2004: 162). Śmierć była logicznym następstwem oskarżenia, ponieważ wierzono, że „zadaniem Inkwizycji jest zniszczenie herezji, a herezja nie zostanie zniszczona, póki nie zniszczy się heretyków” (LEA 1963: 292). Śmierć na stosie zdarzała się stosunkowo rzadko, a większość skazanych spalana była pod symboliczną postacią kukły. By osiągnąć gwarancję oczyszczenia z grzechu, skazanych na śmierć nieszczęśników przed podpaleniem najczęściej duszono. Innymi rodzajami pokuty były kara chłosty, noszenie krzyża lub innego stygmatyzującego symbolu, areszt, konfiskata mienia lub zniszczenie domu. Na grzeszników nakładano również kary wieloletniej tułaczki, pielgrzymek oraz krucjat. Wina mogła sięgać nawet poza grób: kości grzeszników zmarłych, zanim oskarżono ich o herezję, były odkopywane i spalane. Wszak nawet drobne zanieczyszczenie potrafi być niebezpieczne.

Większości z tych kar zapobiec mogły odpowiednie gratyfikacje, co tworzyło gigantyczny system oszustw, wymuszeń, szantaży i kradzieży. Cały ten proceder pozostawia trwałe podejrzenie, że spora część aktywności tego ogromnego przedsięwzięcia miała tyle samo wspólnego z zazdrością i grabieżą, co z wiarą⁹¹. Inkwizycja okazała się bardzo zyskownym przedsięwzięciem. Penitent uznany za winnego mógł zostać ułaskawiony,

⁸⁹ Najłatwiej było o wstawiennictwo, gdy w grę wchodziły znaczne dobra materialne.

⁹⁰ Claeys ma tu na myśli *corozę*, wysokie, szpiczaste nakrycie głowy wykonane z papieru lub tektury, nakładane na głowę heretyka (przyj. tłumaczek).

⁹¹ Podobieństwa dostrzeżemy w nazizmie i bolszewizmie.

lecz nigdy nie można mu było wybaczyć grzechów. Każdy „żył na skraju ruiny, nigdy nie wiedząc, kiedy nadejdzie cios, pozostając w absolutnej bezradności, jak go uniknąć” (LEA 1963: 252-253). Jako „obiekt nieustannej obserwacji uniwersalnej policji [...] od tamtej godziny odczuwał swą egzystencję jako niekończący się, pozbawiony nadziei niepokój” (LEA 1963: 252-253). Piętno herezji łatwo mogło zostać przeniesione także na krewnych pokutnika. Tym sposobem udawało się podsycać atmosferę strachu i wymuszonej zgody. W 1578 roku ogłoszono, że nadrzędnym celem procesów oraz wyroków kary śmierci nie było zbawianie dusz, lecz „zapewnianie dobra publicznego i wywoływanie w ludziach terroru” (PEREZ 2004: 154). Jest to prawdopodobny morał, który z całej tej historii wyciągnął młody Stalin, pobierając nauki w seminarium duchownym.

Wraz z rozszerzeniem na Nowy Świat w XVI wieku narodził się prawdziwie międzynarodowy system terroru. Konkwista i nawracanie autochtonów były jak danie główne i deser. Tubylcom zaserwowano więc Boga i diabła, w pierwszej kolejności dążąc do wyplenia czci dla szatana jako przejawu ofiarności, kanibalizmu i sodomii, co bynajmniej nie kolidowało z głównym celem zdobywania złota i chwały (CERVANTES 1994: 9). Produkcja chrześcijan równała się jednak produkcji heretyków. Każdy konwertyta był zarówno byłym, jak i potencjalnym heretykiem. Na terenach znajdujących się pod kontrolą konkwistadorów rdzenni mieszkańcy narażeni byli na procesy za głoszenie przesądów, świętokradztwo, herezję i inne przestępstwa. Również krypto- czy potajemny judaizm pośród tych z konkwistadorów, którzy sami zmuszeni zostali do konwersji, był starannie rugowany. Bacznie obserwowano również protestantów. Przykładowo, w mieście Meksyk w 1559 roku tłum złożony z blisko sześciu tysięcy osób oglądał proces Anglika oskarżanego o luteranizm, podczas gdy w innym procesie z 1649 roku uczestniczyło wiele tysięcy widzów, którzy w tym celu przebyli setki mil. Później prześladowania przeniosły się na czytelników Voltaire’a i Rousseau. Podobnie jak w Starym Świecie, inkwizycja miała swój znaczny wkład w umacnianiu paranoi i przesądów. Przywołując słowa Toby’ego Greena, „stanowiło to zacyzn rządów totalitarnych” (GREEN 2007: 143-144, 148). Istnieją one po dziś dzień.

Monstrualność, szatan i mania prześladowcza

Do początku osiemnastego wieku czarownictwo coraz częściej było kojarzone z szaleństwem lub przynajmniej niedyspozycją umysłową, zmierzając po woli w kierunku naszego niezdecydowanego, quasi-świeckiego światopoglądu. Demoniczne opętanie – obsesja, która osiągnęła swój szczyt w XVII wieku – wciąż jest uznawane przez dzisiejszy

Kościół katolicki (CLARK 1997: 390). Jednakowoż lęk przed czarownicami i diabłem jest już rzadki w krajach, których społeczeństwa cieszą się względnie wysokim poziomem edukacji. Ich monstrualność została oswojona i zamknięta w granicach wyobrazonego ogrodu zoologicznego psychologii ludzkiej. Niemniej jednak sam trop pozostał w naszych głowach, grzechocząc w nich jak klucze pozostawione we włączonej pralce. Nie możemy się go w żaden sposób pozbyć – i w istocie rzeczy nie chcemy.

Idea rozpoczęcia projektu historii naturalnej dystopii od monstrualności powinna być w tym momencie wyraźna. Wyszędłszy z założenia, że w magicznym światopoglądzie obszerne partie świata nas otaczającego zasiedlały groźące nam a sporadycznie złe duchy, nietrudno dostrzec, że wiele z tych jakości odziedziczył chrześcijański konterfekt szatana, rozporządzającego legionem pomniejszych złowrogich kreatur, które z biegiem czasu zaczęły być z nim wręcz utożsamiane. Niektóre stały się symbolami zła jako takiego lub zwierzęcego zewu drzemiącego gdzieś głęboko. Strach przed szatańskimi mocami dominował nad Europejczykami jak żaden inny lęk przed nadprzyrodzonymi istotami, a poczynając od XIV a kończąc na XVII stuleciu, szatan pozostawał potężniejszą figurą życia codziennego niż w którymkolwiek wcześniejszym okresie. Jego istnienie wykorzystywano w rezultacie do uprawomocniania niesłychanie opresywnego systemu przesładowań, groźącego wszystkim odstępcom od prawdziwej wiary i wzmacniającego przez całe wieki władzę dominującej grupy społecznej nad represjonowanymi społecznościami kobiet, heretyków, Żydów i dysydentów wszelkiego autoramentu.

*Przełożyła Wiktoria Wojtyra
i Barbara Szymczak Maciejczyk*

Przekład przejrzęta i poprawiła Ksenia Olkusz

Źródła cytowań

- ANDERSON, ANDREW RUNNI (1932), *Alexander's Gate, Gog and Magog, and the In-closed Nations*, Cambridge: Medieval Academy of America.
- ASMA, STEPHEN T. (2009), *On Monsters*, Vancouver: Langara College.
- BAILEY, MICHAEL DAVID (2003), *Battling Demons. Witchcraft, Heresy and Reform in the Late Middle Ages*, University Park: Pennsylvania State University Press.
- BALDICK, CHRIS (1987), *In Frankenstein's Shadow. Myth, Monstrosity, and Nineteenth-century Writing*, Oxford: Clarendon Press.
- BARTON, CARLIN A. (1993), *The Sorrows of the Ancient Romans. Gladiator and Monster*, Princeton: Princeton University Press.
- BERNHEIMER, RICHARD (1952), *Wild Men in the Middle Ages. A Study in Art, Sentiment, and Demonology*, Cambridge: Harvard University Press.
- BERNSTEIN, ALAN E. (1993), *The Formation of Hell. Death and Retribution in the Ancient and Early Christian Worlds*, London: Cornell University Press.
- BETHENCOURT, FRANCISCO (2009), *The Inquisition. A Global History, 1478-1834*, Cambridge: Cambridge University Press.
- BETTELHEIM, BRUNO (1977), *The Uses of Enchantment. The Meaning and Importance of Fairy Tales*, New York: Alfred A. Knopf.
- BILDHAUER, BETTINA (2003), 'Blood, Jews and Monsters in Medieval Culture', w: Bettina Bildhauer, Robert Mills (red.), *The Monstrous Middle Ages*, Cardiff: University of Wales Press.
- BODMER, BEATRIZ PASTOR (1992), *The Armature of Conquest. Spanish Accounts of the Discovery of America, 1492-1589*, Stanford: Stanford University Press.
- BOURKE, JOANNA (2011), *What It Means to Be Human: Reflections From 1791 to the Present*, London: Virago.
- BREWER, KEAGAN (2015), *Prester John: The Legend and Its Sources*, Farnham: Ashgate.
- BROWN, NORMAN OLIVER (1959), *Life Against Death. The Psychoanalytic Meaning of History*, New York: Vintage Books.

- BRUSTEIN, WILLIAM I. (2003), *Roots of Hate. Anti-Semitism in Europe Before the Holocaust*, Cambridge: Cambridge University Press.
- BULLER, ERIK (2010), *Metamorphoses of the Vampire in Literature and Film. Cultural Transformations in Europe 1732-1933*, Rochester: Camden House.
- BURMAN, EDWARD (1984), *The Inquisition*, Wellingborough: The Aquarian Press.
- BUTLER, ERIK (2013), *The Rise of the Vampire*, London: Reaktion Books.
- CANETTI, ELIAS (1962), *Crowds and Power*, London: Gollancz.
- CAVENDISH, RICHARD (1975), *The Powers of Evil in Western Religion, Magic and Folk Belief*, London: Routledge & Kegan Paul.
- CERVANTES, FERNANDO (1994), *The Devil in the New World. The Influence of Diabolism in New Spain*, New Haven: Yale University Press.
- CHIROT, DANIEL (1994), *Modern Tyrants. The Power and Prevalence of Evil in Our Age*, Princeton: Princeton University Press.
- CLARK, STUART (1997), *Thinking with Demons. The Idea of Witchcraft in Early Modern Europe*, London: Oxford University Press.
- COHEN, JEFFREY JEROME (1996), *Monster Theory*, Minneapolis: University of Minnesota Press.
- COHEN, JEFFREY JEROME (1999), *Of Giants. Sex, Monsters, and the Middle Ages*, Minneapolis: University of Minnesota Press.
- COHEN, JOHN (1966), *Human Robots in Myth and Fiction*, South Brunswick: George Allen & Unwin.
- COHEN, ROSENFELD LEONORA (1968), *From Beast-Machine to Man-Machine. Animal Soul in French Letters from Descartes to La Mettrie*, New York: Octagon Books.
- COHN, NORMAN (1967), *Warrant for Genocide*, London: Eyre & Spottiswoode.
- COHN, NORMAN (2001), *Cosmos, Chaos, and the World to Come*, New Haven: Yale University Press.
- CORNWELL, JOHN (2014), *The Dark Box. A Secret History of Confession*, London: Profile Books.
- COULTON, GEORGE GORDON (1959), *Inquisition and Liberty*, Boston: Beacon Press.

- CRAWLEY, ERNEST (1927), *The Mystic Rose: a Study of Primitive Marriage and of Primitive Thought in Its Bearing on Marriage*, London: Methuen.
- DELUMEAU, JEAN (2000), *History of Paradise*, Urbana: University of Illinois Press.
- DOUTHWAITE, JULIA V. (2002), *The Wild Girl Natural Man and the Monster. Dangerous Experiments in the Age of Enlightenment*, Chicago: University of Chicago Press.
- DUDLEY, EDWARD, MAXIMILIAN E. NOVAK (1972), *The Wild Man Within: An Image in Western Thought from the Renaissance to Romanticism*, Pittsburgh: University of Pittsburgh Press.
- ELLIOTT, DYAN (1999), *Fallen Bodies. Pollution, Sexuality, and Demonology in the Middle Ages*, Philadelphia: University of Pennsylvania Press.
- EMMERSON, RICHARD KENNETH (1981), *Antichrist in the Middle Ages. A Study of Medieval Apocalypticism, Art, and Literature*, Manchester: Manchester University Press.
- FORSYTH, NEIL (1987), *The Old Enemy. Satan and the Combat Myth*, Princeton: Princeton University Press.
- FRIEDMAN, JOHN B. (2007), *The Monstrous Races in Medieval Art and Thought*, Syracuse: Syracuse University Press.
- FRIESEN, ABRAHAM (1990), *Thomas Muentzer. A Destroyer of the Godless*, Berkeley: University of California Press.
- DE FOIGNY, GABRIEL (1993), *The Southern Land Known (1676)*, Syracuse: Syracuse University Press.
- GASKELL, MALCOLM (2009), 'Fear Made Flesh. The English Witch-Panic of 1645-7', w: David Lemmings, Claire Walker (red.), *Moral Panics, the Media and the Law in Early Modern England*, London: Palgrave-Macmillan, ss. 78-96.
- GILMORE, DAVID (2003), *Monsters. Evil Beings, Mythical Beasts, and All Manner of Imaginary Terrors*, Philadelphia: University of Pennsylvania Press.
- GINZBURG, CARLO (1983), *The Night Battles. Witchcraft & Agrarian Cults in the Sixteenth & Seventeenth Centuries*, London: Routledge & Kegan Paul.
- GODBEER, RICHARD (1992), *The Devil's Dominion. Magic and Religion in Early New England*, Cambridge: Cambridge University Press.

- GRAHAM, ELAINE L. (2002), *Representations of the Post/Human. Monsters, Aliens and Others in Popular Culture*, Manchester: Manchester University Press.
- GREEN, TOBY (2007), *Inquisition. The Reign of Fear*, London: Macmillan.
- HANKE, LEWIS (1974), *All Mankind Is One. A Study of the Disputation between Bartolomé de las Casas and Juan Ginés de Sepúlveda in 1550 on the Intellectual and Religious Capacity of the American Indians*, Dekalb: Northern Illinois University Press.
- HARTLAND, EDWIN SIDNEY (1891), *The Science of Fairy Tales: an Inquiry Into Fairy Mythology*, London: Walter Scott.
- HESTER MARIANNE (1992), *Lewd Women and Wicked Witches. A Study of the Dynamics of Male Domination*, New York: Routledge.
- HILL, CHRISTOPHER (1971), *Antichrist in Seventeenth-Century England*, London: Oxford University Press.
- HIM, CHANRITHY (2000), *When Broken Glass Floats. Growing Up Under the Khmer Rouge*, New York: Norton.
- HODGEN, MARGARET T. (1964), *Early Anthropology in the Sixteenth and Seventeenth Centuries*, Philadelphia: University of Pennsylvania Press.
- HOLLAND, JACK (2014), *A Brief History of Misogyny*, London: Robinson.
- HUXLEY, THOMAS HENRY (1893), 'On the Hypothesis That Animals are Automata, And Its History', w: Thomas Henry Huxley, *Collected Essays*, vol. 1, London: Macmillan, ss. 199-250.
- ILZA, VEITH (1993), *Hysteria*, Northvale: Aronson.
- JENKS, GREGORY C. (1991), *The Origins and Early Development of the Antichrist Myth*, Berlin: Walter de Gruyter.
- KAPLAN, MATT (2012), *The Science of Monsters*, New York: Scribner.
- KELLY, HENRY ANSGAR (2006), *Satan. A Biography*, Cambridge: Cambridge University Press. Hall Frederic T. (1883), *The Pedigree of the Devil*, London: Trübner.
- KLAITS, JOSEPH (1985), *Servants of Satan. The Age of the Witch Hunts*, Bloomington: Indiana University Press.
- LARNER, CHRISTINA (1984), *Witchcraft and Religion*, Oxford: Blackwell.

- LEA, HENRY CHARLES (1963), *The Inquisition of the Middle Ages*, London: Eyre & Spottiswoode.
- LEDERER, WOLFGANG (1968), *The Fear of Women*, New York: Grune & Stratton.
- MANDEVILLE, JOHN (1983), *The Travels of Sir John Mandeville*, London: Penguin Books.
- MAYOR, ADRIENNE (2000), *The First Fossil Hunters. Paleontology in Greek and Roman Times*, Princeton: Princeton University Press.
- MCCRINDLE, JOHN WATSON (1877), *Ancient India as Described by Megasthenes and Arrian*, Calcuta: Thacker-Spink and Co.
- DE LA METTRIE, JULIEN OFFRAY (1927), *Man A Machine*, Chicago: The Open Court Publishing Co.
- MOORE, ROBERT IAN (1977), *The Origins of European Dissent*, London: Allen Lane.
- MURPHY, CULLEN (2012), *God's Jury. The Inquisition and the Making of the Modern World*, London: Allen Lane.
- MURRAY, MARGARET ALICE (1921), *The Witch-Cult in Western Europe*, Oxford: Clarendon Press.
- NEWTON, MICHAEL (2002), *Savage Girls and Wild Boys. A History of Feral Children*, London: Faber & Faber.
- NICKERSON, HOFFMAN (1923), *The Inquisition*, London: John Bale, Sons & Danielsson.
- NOONAN, F. THOMAS (2007), *The Road to Jerusalem. Pilgrimage and Travel in the Age of Discovery*, Philadelphia: University of Pennsylvania Press.
- NUGENT, CHRISTOPHER (1983), *Masks of Satan. The Demonic in History*, London: Sheed and Ward.
- OPLINGER, JON (1990), *The Politics of Demonology. The European Witchcraze and the Mass Production of Deviance*, Selinsgrove: Associated University Presses.
- PAGELS, ELAINE (1989), *Adam, Eve, and the Serpent*, New York: Vintage Books.
- PAINÉ, LAURAN (1971), *Witches in Fact and Fantasy*, London: Robert Hale.
- PARÉ, AMBROISE (1983), *On Monsters and Marvels*, Chicago: University of Chicago Press.

- PÉREZ, JOSEPH (2004), *The Spanish Inquisition*, London: Profile Books.
- REES, VALERY (2013), *From Gabriel to Lucifer. A Cultural History of Angels*, London: Tauris.
- RICHARDS, JEFFREY (1991), *Sex, Dissidence and Damnation. Minority Groups in the Middle Ages*, London: Routledge.
- ROGERS, KATHARINE M. (1966), *The Troublesome Helpmate. A History of Misogyny in Literature*, Seattle: University of Washington Press.
- ROHATYN, DENNIS (1989), 'Hell and Dystopia: A Comparison and Literary Case Study', w: in Michael S. Cummings, Nicholas D. Smith (red.), *Utopian Studies 2*, Lanham: University Press of America, ss. 94-101.
- ROPER, LYNDALE (1994), *Oedipus and the Devil: Witchcraft, Sexuality, and Religion in Early Modern Europe*, New York: Routledge.
- ROPER, LYNDALE (2004), *Witch Craze. Terror and Fantasy in Baroque Germany*, New Haven: Yale University Press.
- ROSENBERG, YUDL (2007), *The Golem and the Wondrous Deeds of the Maharal of Prague*, New Haven: Yale University Press.
- RUBIN, MIRI (1999), *Gentile Tales. The Narrative Assault on Late Medieval Jews*, New Haven: Yale University Press.
- RUSSELL, JEFFREY BURTON (1984), *Lucifer. The Devil in the Middle Ages*, London: Cornell University Press.
- RUSSELL, JEFFREY BURTON (1988), *The Devil: Perceptions of Evil from Antiquity to Primitive Christianity*, London: Cornell University Press.
- RUSSELL, JEFFREY BURTON (1993), *The Prince of Darkness: Radical Power of Good in History*, London: Cornell University Press.
- RUSSELL, JEFFREY BURTON (1994), *Satan. The Early Christian Tradition*, London: Cornell University Press.
- RUSSELL, JEFFREY BURTON (1995), *Witchcraft in the Middle Ages*, London: Cornell University Press.
- SALVERTE, EUSÈBE (1846), *The Occult Sciences: the Philosophy of Magic, Prodigies and apparent Miracles. From the French of Eusebe Salverte, with Notes Illustrative, Explanatory and Critical by Anth. Todd Thomson*, London Rich: Bentley.

- SCONDUTO, LESLIE A. (2008), *The Metamorphoses of the Werewolf. A Literary Study from Antiquity through the Renaissance*, Jefferson: McFarland.
- SIKES, WIRT (1880), *British Goblins. Welsh Folk-lore, Fairy Mythology, Legends and Traditions*, London: Sampson Lowe, Marston, Searle & Rivington.
- SLESSAREV, VSEVOLOD (1959), *Prester John. The Letter and the Legend*, Minneapolis: University of Minnesota Press.
- SOBCHACK, VIVIAN CAROL (1997), *Screening Space. The American Science Fiction Film*, New Brunswick: Rutgers University Press.
- SØNDERGAARD, LEIF, RASMUS THORNING HANSEN (2005), *Monsters, Marvels and Miracles. Imaginary Journeys and Landscapes in the Middle Ages*, Odense: University Press of Southern Denmark.
- SUMMERS, MONTAGUE (1929), *The Vampire in Europe*, London: Kegan Paul, Trench, Trubner & Co.
- THOMAS, KEITH (1971), *Religion and the Decline of Magic: studies in popular beliefs in sixteenth- and seventeenth-century England*, London: Folio Society
- TRUITT, ELLY RACHEL (2015), *Medieval Robots. Mechanism, Magic, Nature, and Art*, Philadelphia: University of Pennsylvania Press.
- TURNER JON (1998), *Frankenstein's Footsteps. Science, Genetics and Popular Culture*, New Haven: Yale University Press.
- VERNER, LISA (2005), *The Epistemology of the Monstrous in the Middle Ages*, New York: Routledge.
- WAITE, GARY K. (2003), *Heresy, Magic and Witchcraft in Early Modern Europe*, New York: Palgrave.
- WIESNER-HANKS, MERRY E. (2000), *Christianity and Sexuality in the Early Modern World*, New York: Routledge.
- WITTKOWER, RUDOLF (1942), 'Marvels of the East. A Study in the History of Monsters', *Journal of the Warburg and Courtauld Institutes*: 5.
- WOESLER DE PANAFIEU, CHRISTINE (1984), 'Automata — A Masculine Utopia', w: Everett Mendelsohn, Helga Nowotny (red.), *Nineteen Eighty-Four: Science between Utopia and Dystopia*, Dordrecht: D. Reidel, ss. 127-146,
- ZIPES, JACK (2012), *The Irresistible Fairy Tale*, Princeton: University Press.

* * *

CANETTI, ELIAS (1996), *Masa i władza*, przekł. Eliza Borg, Maria Przybyłowska, Warszawa: Czytelnik.

COHN, NORMAN (2006), *Kosmos, chaos i świat przyszły: starożytne źródła wierzeń apokaliptycznych*, przekł. Adriana Kurowska-Mitas, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

DELUMEAU, JEAN (1996), *Historia rajów: ogród rozkoszy*, przekł. Eligia Bąkowska, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

MURRAY, MARGARET ALICE (2016), *Wiedźmi kult w Europie Zachodniej: studium antropologiczne*, przekł. Agnieszka Kisiel, Katowice: Wydawnictwo Sacrum.